



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW -
ŁĄCZcie SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ORGAN ZNP NR 48

Warszawa, 28 listopada 1965 r.

Cena 80 gr.

NAUCZYCIELOM — W DNIU ICH ŚWIĘTA

Tegoroczne obchody Dnia Nauczyciela miały szczególnie uroczysty charakter — zbiegły się bowiem z jubileuszem 60-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego. Z tej okazji Rada Państwa przyznała tytuły „Zasłużonego Nauczyciela PRL” i odznaczenia państwowe — 600 nauczycielom, działaczom oświatowym i pracownikom administracji szkolnej. Głównym akcentem obchodów była centralna akademія w Warszawie oraz dekoracja 114 nauczycieli w Belwederze, w dniu 18 listopada bieżącego roku.

Aktu dekoracji dokonali przewodniczący Rady Państwa — Edward Ochab i zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Ignacy Loga-Sowiński.

W podniosłej uroczystości wzięli także udział: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — prof. dr Stanisław Kuleżyński, sekretarz KC PZPR — Witold Jarosiński, sekretarz Rady Państwa — Julian Horodecki, minister oświaty — Wacław Tułodziecki, minister szkolnictwa wyższego — Henryk Golański, prezes Zarządu Głównego ZNP — Marian Walczak.

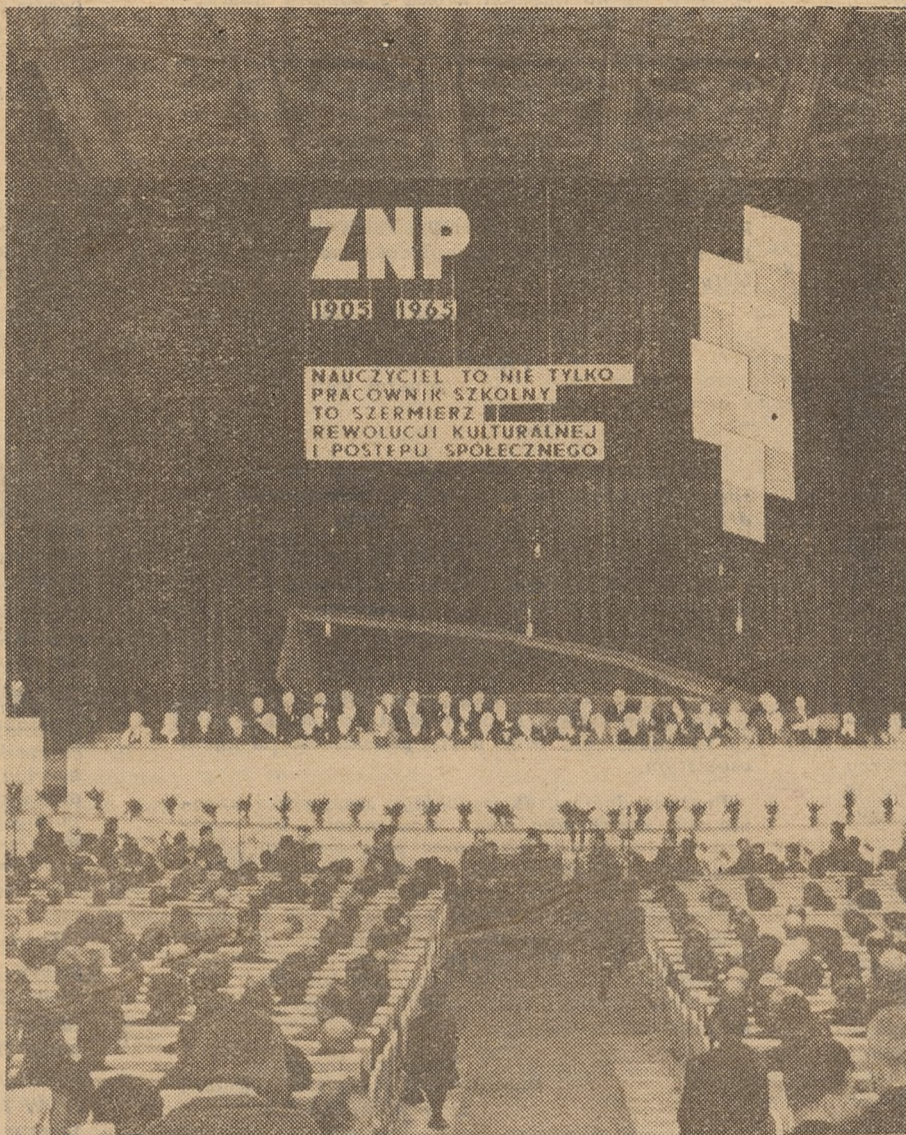
Dekorację poprzedziło przemówienie przewodniczącego Rady Państwa, Edwarda Ochaba.

Witając zebranych przewodniczący Rady Państwa, Edward Ochab, przekazał wyróżnionym nauczycielom serdeczne pozdrowienia od władz naczelnych PRL i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

„W wielkim dorobku naszego narodu — powiedział E. Ochab — zawarty jest także ogromny wkład pracy setek tysięcy nauczycieli. Trudno jest mierzyć ten wkład danymi statystycznymi, łatwiej nimi mierzyć dorobek materialny. Są tu dziś na tej sali ci, którzy uczestniczyli w ogólnym wysiłku narodu, w pracy dla uzyskania tego dorobku, którym się dziś szcycimy. Mamy się czym chlubić mówiąc o naszych osiągnięciach. Przede wszystkim jednak pamiętać musimy o tym, jak wielkie stoją przed nami zadania, aby kraj nasz mógł stać w rzędzie państw wyseko rozwiniętych. Wszystko musimy zdobyć własną, nieraz trudną pracą.

Miliony młodzieży polskiej dojrzeła, wkracza w wiek produkcyjny. Od Waszej, nauczycieli, pracy zależy w głównej mierze — powiedział E. Ochab — jaka będzie ta młodzież, z jakimi umiejętnościami, zaangażowaniem włączy się ona do pracy całego narodu. Szkoła nasza daje młodzieży określony zasób wiedzy, ale nie mniej ważne jest oddziaływanie szkoły na kształtowanie charakterów młodzieży. Już sama historia naszej ojczyzny rodzi uczucie miłości do kraju, do jego kultury, do narodu. Pragniemy, by młodzież ucząc się z kart historii, z dzieł literatury pięknej prawdy o dziejach narodu — dobrze zdawała sobie sprawę z tego, że krajowi służy się przede wszystkim pracą. Do tej pracy, do wykonania trudnych i skomplikowanych zadań, stojących przed naszym krajem, trzeba ją jak najlepiej przygotować. Musimy naszej młodzieży wpaść należyty szacunek dla trudu robotnika i chłopca, twórców dóbr materialnych tak bardzo potrzebnych dla rozwoju kraju. Wpać jejcie swoim wychowankom szacunek dla osiągnięć narodu i szlachetną ambicję, że swą przyszłą pracą będą pomnażać ten dorobek.

W pracy potrzebni nam są ludzie mężni, nie bojący się trudności, wierzący w słuszność sprawy, dla której pracują, posiadający nieugiętą wolę i wytrwałość w dążeniu do celu. Szkoła socjalistyczna może i powinna te cechy zaszczycać milionom młodzieży. W szkole naszej łączy się nierozdzielnie wychowanie patriotyczne z internacjonalistycznym, głębokie oddanie spr-



W Sali Kongresowej Palacu Kultury i Nauki

Fot. Cz. Górski

wie własnego narodu z szacunkiem dla kultury i pracy innych narodów, przyjaźnią dla innych narodów z poczuciem obowiązku niesienia pomocy słabszym narodom, w ich walce z siłami imperializmu i reakcji.

Nauczyciele winni zaszczycać młodzieży głęboką wiarą w rozum człowieka, w jego wielkie siły twórcze, w przyszłość ludzkości”.

Na zakończenie towarzysząc E. Ochab życzył nauczycielom wielu sił i zdrowia, by te wielkie i skomplikowane zadania wykonali z jak największym pożytkiem dla dobra Rzeczypospolitej Ludowej, jej młodego pokolenia. Przekazał także słowa uznania i pozdrowienia dla wielotysięcznej rzeszy nauczycieli i wychowawców, którzy w swojej codziennej pracy wykuwają charaktery młodzieży i lepszą przyszłość naszego kraju.

Za zaszczytne wyróżnienia podziękował — w imieniu odznaczonych — Marcelli Wyrwiński, dyrektor Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Toruniu. (Listę odznaczonych publikujemy na stronie 7).

★

Tego samego dnia po południu odbyła się centralna akademія. Ogromną, oświetlone udekorowaną Salę Kongresową Palacu Kultury i Nauki wypełnili do ostatniego miejsca nauczyciele, wychowawcy, pracownicy nauki, działacze oświatowi, zasłużeni, długoletni działacze nauczycielskiego ruchu związkowego.

Gości — reprezentujących nauczycielstwo stolicy i wszystkich województw — wita hasło: „Nauczyciel to nie tylko pracownik szkolny, to szermierz rewolucji kulturalnej i postępu społecznego”. Miejsca w pierwszych rzędach zajmują ci, którzy tego samego dnia otrzymali w Belwederze, z rąk przewodniczącego Rady Państwa, Edwarda Ochaba, wysokie odznaczenia państwowe za wybitne osiągnięcia w pracy pedagogicznej i społecznej.

Witani długotrwałymi oklaskami, wchodzą na salę i zajmują miejsca w prezydium akademії przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych: Edward Ochab, Ignacy Loga-Sowiński, Czesław Wycech, Eugenia Krassowska, Zenon Nowak, Witold Jarosiński; szef Głównego Zarządu Politycznego WP, gen. dyw. Józef Urbanowicz, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan, ministrowie: oświaty — Wacław Tułodziecki i szkolnictwa wyższego — Henryk Golański, I sekretarz KW PZPR — Stanisław Kociołek i I sekretarz WKW PZPR — Marian Jaworski, przedstawiciele świata nauki, z prezesem PAN, prof. Januszem Groszkowskim, przedstawiciele władz organizacji społecznych, młodzieżowych i Wojska Polskiego.

Akademię otwiera minister oświaty — Wacław Tułodziecki, witając przedstawicieli władz partyjnych i państwowych oraz przybyłych z całej

Polski nauczycieli. Następnie referat wygłasza prezes Zarządu Głównego ZNP — Marian Walczak (pełne teksty obu przemówień zamieszczamy wewnątrz numeru).

W drugiej części akademії wystąpił Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego.

★

W godzinach rannych, przybyłych na centralne uroczystości nauczycieli podejmowali kierownicy resortów, instytucji oraz organizacji społecznych.

W spotkaniu z odznaczonymi nauczycielami przedmiotów zawodowych, w gmachu CRZZ udział wzięli: przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński, sekretarz CRZZ — Czesław Wiśniewski, wiceprezes ZG ZNP — Marian Rataj, dyrektor Departamentu Ministerstwa Oświaty — Wojciech Pokora, przedstawiciele organizacji i stronnictw politycznych.

Zebranych powitał sekretarz CRZZ — Czesław Wiśniewski. Podkreślił on, że spotkanie to ma szczególny charakter, gdyż odbywa się nie tylko ze względu na tradycyjny Dzień Nauczyciela, lecz także z okazji 60 rocznicy działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Czesław Wiśniewski przekazał najlepsze życzenia i gratulacje odznaczonym nauczycielom zawodu i związkowcom całej Polski, akcentując, że ZNP stanowi integralną część ruchu związkowego. Refleksje płynące z historii ZNP przekonują, że działalność jego była zawsze ściśle związana z klasą robotniczą.

Obecnie stoją przed nami poważne zadania dalszego rozwoju oświaty. Tempo rozwoju szkolnictwa zawodowego, które wzrosło 6-krotnie w stosunku do okresu przedwojennego nieco wprawdzie osłabnie, lecz nadal będzie wystarczająco duże. Dla potrzeb gospodarki narodowej, realizacji planu 5-letniego konieczne są dobrze przygotowane kadry, potrzebny jest nowoczesny, odpowiedzialny człowiek.

Wiceprezes ZG ZNP — Marian Rataj w swoim przemówieniu powiedział między innymi: „Z więzi z klasą robotniczą i ruchem związkowym, ZNP czerpał zawsze natchnienie i siłę do walki i pracy. Z naszej przeszłości jasno wynika, jak bardzo jesteśmy sobie potrzebni. W dalszych zadaniach będziemy sobie nadal pomagać”.

Grupę nauczycieli, którzy byli dekorowani w Belwederze, przyjmowano w Ministerstwie Oświaty. W imieniu kierownictwa resortu, zasłużonych nauczycieli powitał gorąco wiceminister oświaty — Ferdynand Herok. Składając gratulacje z okazji Dnia Nauczyciela — życzył im przede wszystkim zdrowia, które pozwoliłoby przez długie jeszcze lata, tak jak dotychczas, podnosić na wyżyny polską oświatę i wychowywać młodzież na dobrych obywateli socjalistycznej Polski.

W spotkaniu uczestniczył także wiceprezes Zarządu Głównego ZNP, Władysław Ozga. Przekazując nauczycielom-związkowcom gratulacje z okazji wysokich wyróżnień, podkreślił, że w tym roku mają one wyjątkowy, specjalny charakter, gdyż wiążą się z obchodami 60-lecia ZNP.

Przedstawiciele aktywu związkowego szkół wyższych podejmowali uroczystym obiadem minister Henryk Golański.

W trakcie spotkania, na którym obecni byli członkowie kierownictwa ministerstwa wraz z wiceministrem prof. dr. Stefanem Mincem, mówiono między innymi o roli ZNP w szkołach wyższych.

(Dokończenie na str. 4)

Z okazji 60-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Dnia Nauczyciela wiele organizacji społecznych, instytucji i związków zawodowych przesyła do Zarządu Głównego ZNP listy i telegramy z serdecznymi życzeniami dalszego powodzenia w działalności naszego Związku, z gratulacjami i wyrazami uznania za całą 60-letnią pracę ZNP.

W liście PRZEWODNICZĄCEGO CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH — IGNACEGO LOGI-SÓWINSKIEGO, czytamy:

„Z okazji 60-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego i Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela, Prezydium CRZZ w imieniu całego ruchu zawodowego i wszystkich ludzi pracy przekazuje nauczycielom i wychowawcom, pracownikom nauki, działaczom oświatowym i pracownikom administracji szkolnej serdeczne pozdrowienia, wyrazy szacunku i sympatii oraz podziękowanie za ofiarną pracę i osiągnięcia w nauczaniu i wychowywaniu młodego pokolenia. Życzymy Wam gorąco dalszych sukcesów w Waszej odpowiedzialnej i zaszczytnej działalności zawodowej i społecznej.

W ciągu 60 lat swego istnienia Związek Nauczycielstwa Polskiego zawsze szedł w awangardzie postępowej myśli pedagogicznej, dobrze służył nauczycielstwu i wielkiej sprawie wychowania młodych pokoleń.

Dalszy, szybki rozwój naszej gospodarki i kultury wymagać będzie wzmoczonego wysiłku na polu kształcenia młodzieży i podwyższania kwalifikacji zawodowych pracujących, jeszcze większego zaangażowania nauczycieli, pracowników administracji szkolnej, naukowców i działaczy oświatowych do aktywnego i twórczego udziału w realizacji reformy szkolnictwa oraz do stałego doskonalenia pracy dydaktyczno-wychowawczej i oddziaływania ideowo-politycznego na uczących się.

Wierzmy, że tak jak dotychczas, nauczycielstwo polskie wywiąże się z tych zadań, kroczyć będzie na czele frontu oświatowego i w poczuciu solidarności z postępowym ruchem nauczycielskim innych krajów walczyć będzie o pełną realizację humanistycznych celów socjalizmu.

PRZEWODNICZĄCY OGÓLNOPOLSKIEGO KOMITETU POKOJU — prof. dr STANISŁAW KULCZYŃSKI, pisze:

„(...) Społeczeństwo polskie wysoko ceni odpowiedzialną i trudną pracę nauczycielstwa, jego wkład w budowę nowego, pokojowego jutra. Zawód nauczyciela i wychowawcy zajmuje w Polsce Ludowej wyjątkowo ważne i zaszczytne miejsce. W ogólnym bilansie naszych osiągnięć duży jest udział dziesiątków tysięcy nauczycieli, którzy w historii naszego kraju zapisali piękną kartę w walce o niepodległość, postęp i sprawiedliwość społeczną”.

PREZYDIUM CENTRALNEGO KOMITETU SD w liście wystosowanym do nauczycieli pisze:

„(...) Zaangażowanie nauczycieli w pracę pedagogiczną i wychowawczą wiąże się ściśle z ideowością, jaka cechuje ten zawód. Zaangażowaniu w sprawę postępu i demokracji dawali nauczyciele wyraz przez swą pracę w szeregach Związku Nauczycielstwa Polskiego, który właśnie obchodzi 60-lecie swej działalności przepełnionej patriotyzmem, ideami postępu i humanizmu”.

A oto treść pisma nadesłanego przez ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ.

„Z okazji 60-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego i Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela — Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przesyła Wam i na Wasze ręce — wszystkim nauczycielom, wychowawcom, pracownikom nauki i oświaty najserdeczniejsze pozdrowienia i gorące życzenia dalszych sukcesów w odpowiedzialnej i zaszczytnej działalności na polu nauczania i wychowania młodego pokolenia w duchu postępu, umiłowania ideałów socjalizmu i pokoju”.

Publikujemy także obszernie fragmenty następujących listów.

„W związku z Dniem Nauczyciela przesyłam najlepsze życzenia pomyślnej realizacji zadań i dążeń Związku Nauczycielstwa Polskiego dla dobra przede wszystkim tej najliczniejszej kadry jego członków — nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia.

Z okazji Dnia Nauczyciela najlepsze życzenia pracownikom pedagogicznym i administracji szkolnej przesyła PZS „CEZAS” z Łodzi.

W dniu Ich święta pozwalam sobie złożyć Im, na ręce Obywatela Prezesa, wyrazy uznania i szacunku dla ofiarnej pracy w kształtowaniu świadomości i przyszłości młodzieży polskiej oraz serdeczne życzenia zadowolenia i pomyślności w tak ważnej społecznie pracy”.

Sekretarz Naukowy
Polskiej Akademii Nauk
HENRYK JABŁOŃSKI

„(...) Z okazji Waszego święta — Dnia Nauczyciela — w imieniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz w swoim własnym składam Wam — wszystkim nauczycielom wychowania fizycznego — wyrazy uznania za Waszą trudną pracę oraz pozdrowienia i życzenia dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i pomyślności w życiu osobistym”.

Przewodniczący Głównego Komitetu
Kultury Fizycznej i Turystyki
WŁODZIMIERZ RECZEK

„Organizacja nasza w pracy z młodzieżą szkolną spotyka się na każdym kroku z pomocą nauczycieli i wychowawców.

Nauczyciele, działacze naszej organizacji, wnoszą cenny wkład pracy społecznej w realizację programu LOK, w podjęte przez Ligę zadania rozwijania społecznych podstaw ludowej obronności.

W imieniu Prezydium Zarządu Głównego LOK składamy Im za Waszym pośrednictwem gorące podziękowanie i przesyłamy życzenia owocnej pracy oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym”.

Prezes Zarządu Głównego
Ligi Obrony Kraju
FRANCISZEK KSIĘŻARCZYK
generał dywizji

„Do gorących życzeń, składanych przez całe społeczeństwo, ofiarnej i pełnej poświęcenia kadry nauczycielskiej z okazji Dnia Nauczyciela i 60-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego dołącza się również Powszechna Kasa Oszczędności i składa Prezydium Zarządu Głównego ZNP, wszystkim nauczycielom, opiekunom szkolnym kas oszczędności PKO i działaczom związkowym w Polsce najserdeczniejsze podziękowanie za pomoc i współdziałanie w krzewieniu idei i praktyki oszczędzania wśród młodzieży szkolnej, życząc jednocześnie dalszych sukcesów i osiągnięć w pracy pedagogicznej oraz wiele powodzenia w życiu osobistym.

Pragnąc dać wyraz wysokiego szacunku i uznania dla opiekunów SKO, nauczycieli, kierowników i dyrektorów szkół oraz pracowników administracji szkolnej za ich twórczy wysiłek, wkładany w wychowanie gospodarze młodzieży, Powszechna Kasa Oszczędności z okazji Dnia Nauczyciela i 60-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego przyznata najlepszym działaczom ruchu oszczędnościowego wśród młodzieży szkolnej złote i srebrne odznaki SKO oraz 580 tysięcy złotych na nagrody”.

Naczelny Dyrektor
Powszechnej Kasy Oszczędności
E. WALASZCZYK

„Wyrażam nadzieję, że współpraca milicji z nauczycielstwem w dziedzinie wspólnych wysiłków nad usuwaniem przyczyn moralnego zagrożenia wśród młodzieży i kształtowania socjalistycznej postawy młodego pokolenia będzie się jeszcze bardziej rozwijać i pogłębiać”.

Komendant Główny
Milicji Obywatelskiej
gen. bryg. dr T. PIETRZAK

„(...) Ze szczególnym podkreśleniem naszych gorących uczuć, przesyłamy wielotysięcznej rzeszy Nauczycielek miast i wsi życzenia dalszych osiągnięć w pracy zawodowej, radości i szczęścia w życiu osobistym.

Jednocześnie serdecznie dziękujemy Nauczycielkom, które mimo wielkiego trudu swych obowiązków pedagogicznych znajdują czas na działalność społeczną w kołach i instancjach naszej organizacji, niosąc jej niezmiernie cenną pomoc w upowszechnianiu oświaty i kultury wśród kobiet”.

Za Prezydium
Zarządu Głównego Ligi Kobiet
Przewodnicząca
ST. ZAWADECKA

„Z okazji 60-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego i Dnia Nauczyciela — Prezydium Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody przesyła gratulacje oraz życzenia dalszych sukcesów w Waszej trudnej i odpowiedzialnej działalności.

Ponadto informujemy, iż dla nauczycieli-działaczy oświatowych, wyróżniających się w propagowaniu idei ochrony przyrody i jej zasobów — Prezydium Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody przyznata nagrody w kwocie 58 tysięcy zł”.

Liga Ochrony Przyrody
Zarząd Główny
Prezes prof. dr FR. KRZYSIN
Sekretarz mgr inż. J. DZIEDZIC

„Z okazji 60-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci składa najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra oświaty i nauczycielstwa”.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
Zarząd Główny
Prezes STANISŁAW TUŁODZIECKI
Sekretarz MARIA KUZAŃSKA

„W Dniu Nauczyciela przesyłamy Wam, Towarzyszu Prezesie i wszystkim polskim nauczycielom i wychowawcom najlepsze życzenia dalszych sukcesów w socjalistycznym wychowaniu dzieci i młodzieży oraz pomyślności w życiu osobistym”.

W imieniu Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli
TADEUSZ PASIERBIŃSKI
i ARKADIUSZ SIKORSKI

„Szczególnie gorąco pozdrawiam nauczycieli wychowania fizycznego, których wielu pracuje społecznie w naszej masowej organizacji. Mają oni wielki udział w popularyzacji wychowania fizycznego i rekreacji wśród młodzieży”.

Towarzystwo Krzewienia
Kultury Fizycznej i Turystyki
FELIKS KEDZIOREK
Prezes

Przewodniczący Prezydium WRN w Zielonej Górze, JAN LEMBAS, w swoim piśmie skierowanym do Zarządu Głównego ZNP pisze między innymi:

„Lubuscy nauczyciele i wychowawcy, członkowie ZNP, zapisali się godnie w 20-letniej, niełatwej, ale znaczonej coraz bardziej wszechstronnymi osiągnięciami historii naszego województwa. Z ofiarnym, pionierskim trudem pierwszych dni polskiej władzy i administracji po wojnie, z procesem kształtowania nowej, zintegrowanej społeczności, z wyteżoną pracą o podniesienie naszego regionu z gruzów i zniszczeń wojennych i ich dalszy pomyślny rozwój, a przede wszystkim z edukacją młodego, polskiego pokolenia, zrosło się na zawsze imię naszych nauczycieli”.

Serdeczne życzenia i gratulacje w imieniu swych członków nadesłały Zarządy Głównie Związków Zawodowych: KOLEJARZY, CHEMIKÓW, MARYNARZY, PRACOWNIKÓW ROLNYCH, PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZDROWIA, TRANSPORTOWCÓW i DROGOWCÓW, PRACOWNIKÓW ŁĄCZNOŚCI, PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH i SPOŁECZNYCH, PRACOWNIKÓW KULTURY i SZTUKI, PRACOWNIKÓW GOSPODARSKI KOMUNALNEJ i PRZEMYSŁU TERENOWEGO, PRACOWNIKÓW HANDLU i SPÓŁDZIELCZOŚCI.

Ponadto do Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego wpłynęły listy z gorącymi pozdrowieniami i życzeniami od ZWIĄZKU NAUCZYCIELI z RUMUNII, ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ i KUBY.

Poza tym wpłynęło b. dużo życzeń od różnych instytucji i organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych, ogniw ZNP, szkół i nauczycieli, jak również pojedynczych osób, członków i sympatyków ZNP.

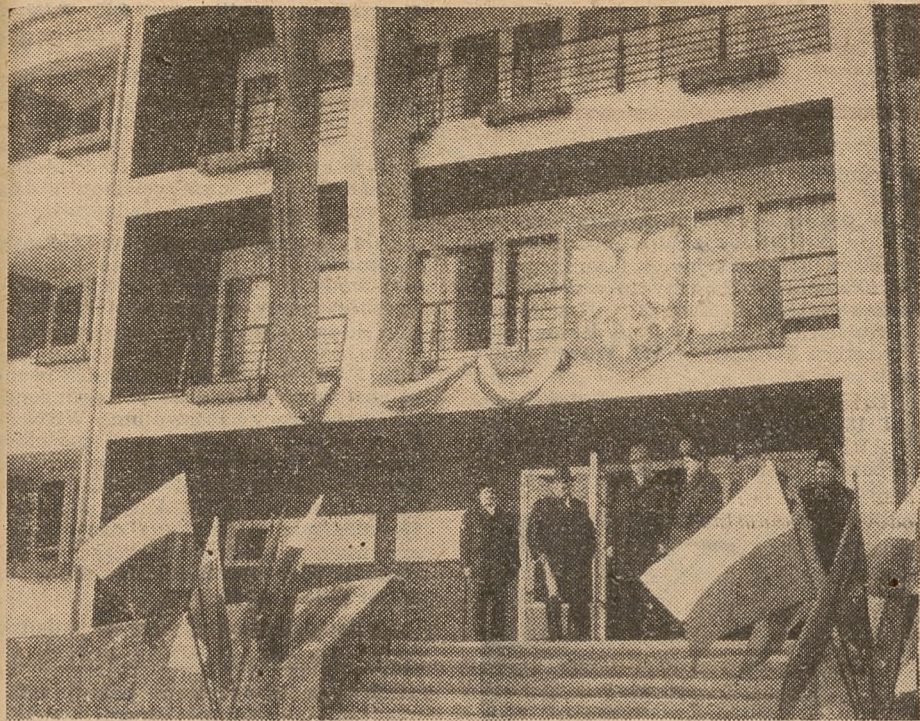
Wszystkim instancjom partyjnym, władzom terenowym, związkom zawodowym, instytucjom i organizacjom politycznym, społecznym i młodzieżowym, które — z okazji Dnia Nauczyciela i Jubileuszu 60-lecia ZNP — nadesłały życzenia dla nauczycieli i naszej organizacji związkowej — serdeczne podziękowania składa

ZARZĄD GŁÓWNY ZNP

DOM

ZASŁUŻONEGO

NAUCZYCIELA



Nowoczesny architektonicznie kształt kolorowych pawilonów, w szerokich oknach słońce, barwy kwiatów w balkonowych skrzynkach i perspektywa przestrzeni — w której rysuje się łagodny łańcuch górski, przesłonięty delikatną mgiełką. Cisza skłaniająca do refleksji nad tym, co minęło, spokój po wyczerpującej pracy, możliwość retrospektywnej oceny i... zapewnienie wszelkich danych dla aktywności, owego podstawowego warunku ciągłej młodości ludzi starych.

Na razie panuje tu cisza. Dom jest jeszcze pusty. Miękkie chodniki i dywany tłumią kroki nielicznej grupki zwiedzających. Otwarte — gustownie i nowoczesnie wyposażone pokójki. W każdym pomieszczeniu radio. Obszerne halle, stołówka, biblioteka, sala klubowa.

Prezentujemy Dom Zasłużonego Nauczyciela w Mikuszowicach-Bielsku, wybudowany z inicjatywy władz terenowych i oficjalnie otwarty w dniu nauczycielskiego święta.

Pierwsza w Polsce tego rodzaju placówka już wkrótce przyjmie swoich pierwszych pensjonariuszy. Napływają liczne podania o przydział pomieszczeń. Zrobiono wszystko, aby przyszli lokatorzy jasnego domu nie byli skazani na bezczynność, nie czuli się niepotrzebni, bezradni i samotni.

Czeka ich, wedle upodobań, pracaprijemność: w ogrodzie warzywnym i kwiatowym, przy inspektach ziemnych, w oranżerii nad pielęgnacją egzotycznych roślin, wreszcie przy hodowli królików i w pszczelarstwie.

Wybudowanie domu w pobliżu dużego miasta Bielska Białej umożliwi jego mieszkańcom korzystanie z różnych form życia kulturalnego jak: teatr, kino, koncerty — co zawsze jest tak ważne i bliskie dla każdego nauczyciela.

Nauczyciele Śląska otrzymali inwestycję wartości około 14 mln zł. W 81 pokojach dwu- i jednoosobowych pensjonatu zamieszka 120 stałych lokatorów.

Mikuszowicką przystań dla emerytów zaprojektował inż. arch. **Oskar Górny**, a estetyczne i nowoczesne rozwiązanie wnętrza należało do inż. arch. **Kazimierza Leskiego**.

Nie koniec jednak na tym. Już wkrótce w Sosnowcu i Gliwicach, Śląsk wybuduje dwa dalsze domy dla zasłużonych nauczycieli.

Nie tylko więc słowami, wiązkami kwiatów i uśmiechem kwitowana jest praca nauczycieli w Katowicach. Na każdym kroku odczuwa się tu troskę o nauczyciela, wychodzi się naprzeciw jego potrzebom.

Wróćmy jednak do uroczystego momentu przecięcia wstęgi w mikuszowickim pensjonacie. Na szczególnie ważną uroczystość z racji przekazywania obiektu przybyli tu: **Edward Gierek** — członek Biura Politycznego i I sekretarz KW PZPR w Katowicach, **Jerzy Ziętek** — członek Rady Państwa i przewodniczący WRN w Katowicach, **Władysław Ozga** — wiceprezes ZG ZNP, przedstawiciele stronnictw politycznych, Frontu Jedności Narodu, organizacji młodzieżowych i licznie zaproszeni nauczyciele.

Część oficjalną uroczystości otworzył prezes Okręgu ZNP w Katowicach — **Kazimierz Stelmach**, po czym do zebranych przemówił przewodniczący WRN — **Jerzy Ziętek**.

„Otwarcie Domu Zasłużonego Nauczyciela — powiedział między inny-

mi przewodniczący — zbiega się z uroczystościami sześćdziesięciolecia Związku Nauczycielstwa Polskiego i tradycyjnym już Dniem Nauczyciela. Ten piękny dom dla weteranów wychowania, pedagogów, którzy całe swe życie poświęcili bez reszty jakże ważnej i trudnej pracy jest nie tylko dowodem wdzięczności i uznania za trud, lecz i realną pomocą.

Dzień Nauczyciela należy do najpiękniejszych form uznania społecznego, jakim można obdarzyć przedstawicieli tego zawodu. Nauczyciel bowiem jest najważniejszą, centralną postacią w naszym systemie kształcącym i przygotowującym całe pokolenia do obywatelskiego życia. Leżą nam wszystkim na sercu rezultaty prowadzonej przez niego pracy dydaktyczno-wychowawczej, której celem jest krzewienie wśród młodego pokolenia, wiedzy i umiłowania idei socjalizmu, kształtowanie naukowego światopoglądu, uczuć patriotyzmu, szacunku do pracy, troski o społeczną własność oraz poszanowanie socjalistycznych zasad współżycia między ludźmi.

Nie ukształtujemy jednak takich cech w postawie młodzieży, jeżeli szkoły naszej nie będziemy w dalszym ciągu z całą konsekwencją przekształcać w takie mikro-społeczeństwa, w których uczeń będzie świadomie, aktywnie wykonywał swoje zadania, w których zespół nauczycieli każdego z wychowanków będzie ocenił według norm obowiązujących go w przyszłym, samodzielnym życiu. Każdym dniem działalności w szkole musi być jak owa przysłowiowa kropla, stopniowym i systematycznym drażnieniem świadomości, kształtowaniem charakteru nowego, aktywnego człowieka.

Jesteśmy zawsze z Wami — powiedzmy na zakończenie przewodniczący — darzymy Was największym szacunkiem i uznaniem, będziemy zawsze

pomagali w miarę naszych możliwości i warunków wielotysięcznej rzeszy nauczycielstwa”.

Przykładem dotychczasowej pomocy jest stałe przydzielanie mieszkań przez rady narodowe, a często i zakłady pracy — właśnie nauczycielom. Również premia niejako w wysokości około 2 mln zł, którą rokrocznie w Dniu Nauczyciela otrzymują śląscy pedagodzy, skierowania na wczasy i do sanatoriów w placówkach innych związków.

Wyrazem stałej troski o warunki życia ludzi pracy województwa katowickiego, a wśród nich także i nauczycieli — jest list Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego do załóg zakładów pracy, list z apelem o rozszerzenie pomocy. Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego partii i prezydium WRN przygotowały dla nauczycieli śląskich w dniu ich święta jeszcze jeden prezent: turystyczny autobus „Ikarus-Lux”.

★

W imieniu nauczycieli śląskich głos zabrala **Izydora Kunowa**. „Dzisiaj otwarty Dom Zasłużonego Nauczyciela jest wyrazem troski władz o człowieka, jest symbolem humanizmu naszego socjalistycznego ustroju. Nauczycielstwo naszego województwa wysoko ceni sobie te wyrazy serdecznej troski i opieki. Uczynimy wszystko, aby pokładanego w nas zaufania nie zawieść”.

Wzruszające, daleko odbiegające od deklaracyjności były słowa przedstawiciela młodzieży szkolnej, który składając życzenia nauczycielom położył szczególny nacisk na słowach „Wdzięczni Wam jesteśmy za Wasz wielki trud nauczania nas, za miłość, jaką nas darzycie i za wskazania wychowawcze, które są nam niezbędne w życiu. Dołożymy wszelkich starań, aby nauka nasza była coraz efektywniejsza, aby wypełnienie naszych szkolnych obowiązków było bardziej sumienne, aby postawa nasza w szkole i poza szkołą była coraz bardziej poprawna. Wiemy bowiem, że właśnie tym najbardziej sprawimy Wam radość”.

Chciałoby się w tym momencie powiedzieć nie tylko sceptycznie „oby”, lecz wyznać prawdę, dla wielu być może banalną, nawet podejrzaną, że być nauczycielem to nie tylko bardzo trudne, to również piękne.

Wiceprezes ZG ZNP **Władysław Ozga** wnosząc okolicznościowy toast na przyjęciu, podkreślił, że Śląsk przoduje w trosce o nauczyciela, że jest regionem, w którym nauczycielom żyje się i pracuje lepiej niż gdzie indziej. Nie jest to skutkiem, jak by ktoś mógł przypuszczać, tylko zasobności tej części Polski, lecz przede wszystkim dbałości partii i władz wojewódzkich o interesy nauczycieli. W imieniu więc Zarządu Głównego ZNP i nauczycieli związkowców wiceprezes **Władysław Ozga** złożył gorące podziękowanie na ręce I sekretarza KW — **Edwarda Gierka**. I sekretarz KW w swoim toaście, uzupełniając niejako przemówienie przewodniczącego — **Jerzego Ziętkę**, dał wyraz przekonaniu, że wzajemna współpraca i pomoc partii i nauczycieli w przyszłości będzie jeszcze lepsza i skuteczniejsza. „Jesteśmy sobie potrzebni” powiedział na zakończenie **Edward Gierek**.

(tes)



Uroczysty moment przecięcia wstęgi. Na zdjęciu: I sekretarz KW PZPR w Katowicach, **Edward Gierek**; przewodniczący WRN w Katowicach, **Jerzy Ziętek**.
Pot. St. Gadomski

NAUCZYCIELOM — W DNIU ICH ŚWIĘTA

(Dokończenie ze str. 1)

Odpowiadając na powitanie tow. St. Minca, wiceprezes ZG ZNP, prof. dr. **Klemensiewicz** podkreślił m. in., iż konieczne jest dalsze poszerzenie współdziałania Ministerstwa i Związku, gdyż pracę ich łączy w zasadzie jeden cel — osiągnięcie wysokiego poziomu naukowego i dydaktycznego, dobro studium młodzieży.

Uczestnicy spotkania wielokrotnie podkreślali w swoich wypowiedziach wagę, jaką odgrywa w realizacji tego celu osobowość i wartość intelektualna pracownika nauki, który powinien spełnić rolę takiego nauczyciela i wychowawcy.

Problemy te były omawiane również na uroczystej akademii dla pracowników wyższych uczelni, która z okazji 60-lecia ZNP i Dnia Nauczyciela odbyła się dnia 19 listopada na Uniwersytecie Warszawskim. Akademii otworzył prezes Rady Zakładowej ZNP przy UW — prof. dr. **J. Semkow**. Powitał on przybyłych na uroczystość przedstawicieli władz partyjnych, oświatowych i związkowych, rektorów wyższych uczelni, pracowników nauki, młodzież akademicka. Referat okolicznościowy wygłosił prof. dr. **Z. Klemensiewicz**, który między innymi wspominał o ścisłym związku pracy nauczyciela szkoły średniej i pracownika naukowego. Wiele uwagi poświęcił także mówca roli i zadaniom Sekcji Szkolnictwa Wyższego ZNP, która w bieżącym roku obchodzi 20-lecie swego istnienia.

Wiceprzewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — **Jerzy Wolczyk** dokonał aktu dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi kolegów **Michała Niewiadomskiego** oraz **Stanisława Jeglińskiego**.

Prezes ZG ZNP **M. Walczak** udekorował Złotą Odznaką ZNP 34 osoby, a 9 aktywistów związkowym wręczył dyplomy uznania. W imieniu odznaczonych przemówił rektor SGGW — prof. dr. **Antoni Kleszczyński**.

Serdeczna atmosfera towarzyszyła spotkaniu nauczycieli-działaczy kulturalno-oświatowych z wiceministrem kultury i sztuki, **Zygmuntem Garsteckim**, które odbyło się w Towarzystwie Sztuk Pięknych w Warszawie.

Na spotkaniu tym wiceminister Garstecki przekazał klubom i domom nauczycielskim 9 telewizorów 70 dzieł sztuki i 200 kompletów książek.

Wśród ofiarowanych dzieł znajdują się tkaniny dekoracyjne, ceramika i obrazy współczesnych artystów polskich oraz prace studentów Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych i Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi i Wrocławiu, które w ten właśnie sposób uczcily Dzień Nauczyciela. Ponadto wiceminister Garstecki wręczył kilkudziesięciu nauczycielom, wyróżniającym się szczególnie w pracy kulturalno-oświatowej na rzecz środowiska, odznaki „Zasłużonego Działacza Kultury” oraz nagrody pieniężne.

Za życzenia i cenne dary podziękował w imieniu nauczycieli i Związku sekretarz ZG ZNP — **Stanisław Krawczewicz**.

Na zakończenie uroczystości, sekretarz Towarzystwa Sztuk Pięknych wręczył wszystkim uczestnikom spotkania albumy z reprodukcjami dzieł graficznych.

Dyrektor Powszechnej Kasy Oszczędności — **Edward Walaszczyk** podejmował obiadem grupę nauczycieli-wychowawców, mających szczególne zasługi w dziedzinie popularyzowania idei PKO wśród młodzieży. Z ramienia ZG ZNP w spotkaniu uczestniczył sekretarz ZG ZNP — **Kazimierz Makowski**. Składając gratulacje i podziękowanie zebranym za ich wkład w społeczno-gospodarcze wychowanie przyszłego obywatela — dyrektor E. Walaszczyk podkreślił, iż PKO ma wśród nauczycieli wielu sojuszników, których współpracę ocenia wysoko.

Nie bez znaczenia dla społeczno-gospodarczej postawy przyszłego obywatela jest fakt że 3,5 miliona uczniów w 25 500 szkołach składa swe drobne oszczędności na książeczki SKO. Na zakończenie wręczono nauczycielom drobne upominki.

W sali konferencyjnej Naczelnej Rady Spółdzielczej w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń „Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego” 26 nauczycielom-działaczom spółdzielczości uczniowskiej. W spotkaniu w imieniu NRS — **Tadeusza Janczyka** wzięli udział wiceministrowie oświaty — **Jan Szkop** i **Ferdy-**

nand Herok, prezes Zarządu Głównego ZNP — **Marian Walczak** oraz prezesi zarządów centralnych związków spółdzielczych. Prezes T. Janczyk wręczył odznaczenia także prezesowi **M. Walczakowi** oraz wiceministrowi oświaty **J. Szkopowi** i **F. Herokowi** — jako wyraz wdzięczności za współpracę w dziedzinie rozwijania spółdzielczości w szkołach.

W tym zakresie, jak podkreślił prezes **Walczak**, współpraca Naczelnej Rady Spółdzielczej ze Związkiem Nauczycielstwa datuje się już od dawna. Duże

warunków mieszkaniowych członków ZNP.

W piątek i sobotę odbywały się akademie powiatowe z udziałem miejscowych władz partyjnych i terenowych. W akademii w Przasnyszu wzięli udział przewodniczący Związku Nauczycieli Niemieckich NRD — **Paul Ruhig** oraz sekretarz ZG ZNP — **Wł. Wawrzynowski**.

Działacze oświatowi stolicy przyjął 18 listopada przewodniczący Prez. St. RN — **J. Zarzycki**, który dokonał dekoracji zasłużonych nauczycieli od-



Ulicami warszawskiej Starówki...

Fot. Cz. Górski

zasługi w wychowaniu młodego pokolenia spółdzielców położył prezes NRS, T. Janczyk. W dowód uznania dla jego pracy kol. **Walczak** wręczył prezesowi Naczelnej Rady Spółdzielczej dyplom okolicznościowy z okazji 60-lecia ZNP.

W całym kraju niezwykle uroczyste obchodzono w tym roku Dzień Nauczyciela. W okręgach odbywały się akademie wojewódzkie i powiatowe, połączone z obchodami 60-lecia ZNP; organizowano występy artystyczne, koncerty. Nauczyciele przyjmowani byli na spotkaniach przez przedstawicieli władz partyjnych i terenowych, wojewódzkich komisji związków zawodowych oraz organizacji młodzieżowych i społecznych. W uroczystościach brali także udział przedstawiciele nauczycieli i organizacji związkowych z ZSRR, NRD, Węgier i Czechosłowacji.

W szkołach odbywały się spotkania z rodzicami, przedstawicielami komitetów opiekuńczych; młodzież organizowała uroczyste apele. Wiele miejsc poświęciła nauczycielom, z okazji ich święta, prasa terenowa. Omawiano problemy nauczycielskie, pokazywano sylwetki pedagogów, ich dorobek, zamieszczano sprawozdania z przebiegu uroczystości oraz życzenia od władz terenowych i społeczeństwa. Można bez przesady powiedzieć, że w obchodach Dnia Nauczyciela uczestniczyło całe społeczeństwo.

Uroczystości Dnia Nauczyciela w województwie warszawskim rozpoczęły się 18 listopada spotkaniem (w siedzibie Prezydium WRN) zasłużonych nauczycieli i działaczy oświatowych z kierownictwem WKW PZPR i Prezydium WRN. W spotkaniu — w czasie którego kilkudziesięciu nauczycieli i działaczy oświatowych województwa otrzymało wysokie odznaczenia państwowe, Złote Odznaki ZNP, odznaki „Za zasługi dla województwa” i odznaki PKO — wzięli udział: I sekretarz WKW PZPR — **M. Jaworski**, przewodniczący Prezydium WRN — **J. Pińkowski**, sekretarz WKW ZSL — **B. Dylak**, wiceprezes ZG ZNP — **M. Rataj** oraz prezes ZO ZNP — **St. Jeziorski**.

W związku z Dniem Nauczyciela Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Koordynacyjnego SFBS przekazało Zarządowi Okręgu ZNP 1 mln zł na poprawę

znaczeniami państwowymi i Honorową Odznaką m. st. Warszawy.

Uroczystość dla aktywistów związkowych stolicy odbyła się 21 listopada w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Wzięli w niej udział przedstawiciele KW PZPR z sekretarzem KW — **J. Kępą** oraz władz administracyjnych z wiceprzewodniczącym Stołecznej Rady Narodowej — **J. Wolczykiem**. Zarząd Główny ZNP reprezentował **Wł. Ozga**. Przybyła również delegacja związkowców z Berlina i nauczycieli węgierskich. W czasie uroczystości tow. **J. Wolczyk** udekorował zasłużonych nauczycieli odznaczeniami państwowymi, a prezes Okręgu ZNP, **B. Redlich** wręczył Złote Odznaki Związkowe.

Wojewódzka uroczystość we Wrocławiu odbyła się 18 listopada. Kierownictwo KW PZPR spotkało się z 70-osobową grupą nauczycieli Wrocławia, Wałbrzycha, Legnicy, Jeleniej Góry i innych powiatów Dolnego Śląska. W spotkaniu uczestniczyli sekretarze KW PZPR — **J. Paluch** i **J. Falenciak**, prezes Zarządu Okręgu ZNP — **T. Toczek**, wiceprezes — **A. Fuchs**, przedstawiciele WRN i RN m. Wrocławia. W czasie spotkania przedyskutowano szereg problemów dotyczących szkolnictwa dolnośląskiego. Tego samego dnia odbyła się w sali Teatru Polskiego we Wrocławiu wojewódzka akademie z udziałem przedstawicieli władz partyjnych i terenowych. W czasie akademii udekorowano zasłużonych nauczycieli odznaczeniami państwowymi, Złotymi Odznakami ZNP oraz Odznakami **J. Krasickiego**. W części artystycznej zespół Teatru Polskiego wystąpił ze sztuką „Kordian”.

Uroczystości z okazji Dnia Nauczyciela i 60-lecia ZNP odbyły się w Rzeszowie 19 listopada. Zagajając akademie wojewódzką, I sekretarz KW PZPR — **Wł. Kruczek** powitał sekretarza KC PZPR — **W. Jarosińskiego**, delegację nauczycieli obwodu lwowskiego z kuratorem szkolnym **M. Pietruszenką** oraz pracowników Rzeszowskiego Okręgu Szkolnego, którym, w imieniu WK FJN, przekazał serdeczne życzenia. Tow. **Jarosiński** wygłosił przemówienie, w którym omówił zadania dydaktyczno-wychowawcze szkoły, podkreślił konieczność niesienia szkole pomocy, wyraził też uznanie dla pracy nauczycieli i przekazał im, w imieniu Komitetu

Centralnego partii oraz OK FJN — serdeczne pozdrowienia. W czasie akademii zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — **M. Kaczor** udekorował odznaczeniami państwowymi zasłużonych nauczycieli i pracowników oświaty. W godzinach wieczornych tow. **Jarosiński** spotkał się w gmachu Prezydium WRN z nauczycielami i działaczami społecznymi i oświatowymi.

Sala Teatru Wybrzeże w Gdańsku zgromadziła 19 listopada na akademii wojewódzkiej przedstawicieli wieloletniej reszty nauczycielstwa okręgu gdańskiego. W imieniu wojewódzkich władz partyjnych i państwowych oraz WK FJN — serdeczne podziękowanie za ofiarną pracę złożył pedagogom przewodniczący Prezydium WRN — **P. Stolarek**. Referat okolicznościowy wygłosił **E. Mohucy**, przewodniczący Komisji Oświaty KW PZPR, członek Prezydium ZG ZNP. Przed akademią 43 nauczycieli i działaczy oświatowych otrzymało z rąk przewodniczącego Prezydium WRN odznakę „Zasłużony dla Ziemi Gdańskiej”.

18 listopada odbyła się w Gdańsku akademie dla nauczycieli miasta. Poprzedziło ją spotkanie działaczy oświatowych z aktywem partyjnym, z władzami miejskimi i przedstawicielami FJN. Przewodniczący Prezydium MRN — **P. Bejm** wręczył 41 osobom odznakę „Za zasługi dla Gdańska”; 40 działaczy otrzymało Odznakę Tysiąclecia, a 34 — Złotą Odznakę ZNP.

Obchody Dnia Nauczyciela w m. Łodzi i województwie zainaugurowała 19 bieżącego miesiąca sesja popularnonaukowa poświęcona 60-leciu nauczycielskiego ruchu związkowego. Sesji — zorganizowanej przez zarządy okręgu ZNP m. Łodzi i województwa — przewodniczyła prof. dr **G. Missala**. Referaty wygłosili: prof. dr **Michał Szulkin** na temat „Polski ruch nauczycielski w latach 1905—1939”, mgr **M. Bandurka** na temat „Walka o szkołę polską w Łodzi i okręgu łódzkim (1905—1907)”, **A. Łuczak** i **J. Pasiaka** na temat „ZNP w Łodzi i województwie łódzkim w latach 1945—1965”. W sesji wzięli udział przedstawiciele władz partyjnych i państwowych z sekretarzem KW PZPR — **H. Rejniakiem** i sekretarzem KW PZPR — **W. Bekiem**. Zarząd Główny ZNP reprezentował sekretarz — **Fr. Filipowicz**.

Uroczystość obchodzono Dzień Nauczyciela na ziemi łowickiej, gdzie przed 60 laty odbył się w Pilaszkuwie historyczny zjazd. W uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci **Stefanii Sempolowskiej** i nadania jej imienia Domowi Nauczyciela w Łowiczu — wzięli udział prezes Zarządu Głównego ZNP — **M. Walczak** oraz przewodniczący Zarządu Głównego Związku Nauczycieli Niemieckich NRD — **Paul Ruhig**.

Kulminacyjnym punktem obchodów w województwie katowickim było przekazanie Domu Zasłużonego Nauczyciela w Mikuszowicach k. Bielska (o czym piszemy obszerniej w tym numerze „Głosu”). 19 listopada Filharmonia Śląska w Katowicach zorganizowała specjalny koncert dla nauczycieli, który transmitowany był przez Śląską Telewizję. Następnego dnia w Radiowym Domu Muzyki im. G. Fitelberga odbyło się spotkanie nauczycieli z władzami Katowic. Akademie i spotkania zorganizowano również w powiatach (a między innymi Tychach, Rybniku, Tarnowskich Górach, Chorzowie).

Wyrazem szczególnego uznania dla nauczycieli Opolszczyzny było wręczenie Zarządowi tego Okręgu ZNP sztandaru ufundowanego przez Wojewódzki Komitet FJN. Sztandar został udekorowany odznaką „Zasłużony Opolszczyźnie”. 19 listopada, w auli WSP w Opolu, odbyła się akademie wojewódzka, w której wzięli udział delegaci nauczycielstwa z całego okręgu. W uroczystości uczestniczyli gospodarze Opolszczyzny: sekretarze KW PZPR z I sekretarzem **P. Wojasem** oraz przedstawiciele władz administracyjnych z przewodniczącym Prezydium WRN — **J. Buzińskim**, który dokonał dekoracji zasłużonych nauczycieli odznaczeniami państwowymi. Do zebranych wygłosił przemówienie tow. **P. Wojas**. W części artystycznej wystąpili artyści Opery Wrocławskiej.

Spotkanie dwóch pokoleń — tak nazwano, zorganizowane przez Zarząd Okręgu ZNP w Koszalinie (w dniu 19 listopada) spotkanie nauczycieli-pionierów koszańskiego szkolnictwa i najmłodszych pedagogów z przedstawicielami władz wojewódzkich. Uczestniczyli w nim między innymi: zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — **K. Cieślak**, kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR — **T. Dymek**, sekretarz KW FJN — **Z. Smiechowski**, sekretarz WKZZ — **J. Waliński**. W przeddzień odbyła się uroczystość wrę-

(Dokończenie na str. 5)

60 ROCZNICA ZNP

W OPATOWIE

Inauguracją obchodów Dnia Nauczyciela na Kielecczyźnie były uroczystości w Opatowie w dniu 14 listopada br.: odsłonięcie pomnika nauczycieli ziemi opatowskiej poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej oraz akademii powiatowa z okazji Dnia Nauczyciela. W uroczystościach tych, obok licznie reprezentowanych władz powiatowych, wzięli udział: członek Rady Państwa, poseł na Sejm, sekretarz NK ZSL — **Kazimierz Banach**, wiceprezes ZG ZNP, poseł na Sejm — **Władysław Ozga** oraz z władz wojewódzkich: wiceprzewodniczący WRN — **Stanisław Bąk Dzierżyński**, kierownik propagandy KW PZPR — **Andrzej Pierzchała**, kurator OSK — **Stanisław Ornatowski**, prezes Zarz. Okręgu ZNP — **Eugeniusz Pawłega**, sekretarz WKZZ — **Antoni Kmiecik** i ponadto rodziny, wychowankowie i przyjaciele poległych nauczycieli oraz liczne delegacje ognisk ZNP.

W imieniu Powiatowego Komitetu Obchodu Dnia Nauczyciela, po zagajeniu uroczystości przez prezesa ZP ZNP, **Józefa Staniszwskiego**, przemówienie okolicznościowe wygłosił I sekretarz KP PZPR — **Leon Rutkowski**, podkreślając społeczna i ofiarną postawę całego nauczycielstwa oraz bohaterstwo poległych nauczycieli. Z rąk oprawców hitlerowskich zginęło w powiecie opatowskim 34 nauczycieli, m. in.:

Kazimierz Wrona, bestialsko torturowany w czasie śledztwa, oskarżony o organizowanie akcji przeciw władzy okupacyjnej, zginął w masowym mordzie pod Skarżyskiem;

Aleksander Gromek — syn rolnika z Opatowa. Wychowany w środowisku socjalistycznym, jako nauczyciel krzewił idee socjalistyczne. Aresztowany w 1940 r. został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, gdzie umarł z wycieńczenia i głodu;

Jan Sarzyński — kierownik szkoły nr 1 w Opatowie, aresztowany pod zarzutem organizowania akcji antyhitlerowskiej, został wywieziony do Ostrowca, a w dn. 29.VI.1940 r. przewieziony do Skarżyska i tam rozstrzelany;

Stanisław Koziański — nauczyciel o wysokiej wiedzy. Cieszył się dużą sympatią młodzieży. Padł ofiarą bestii hitlerowskiej, która realizowała konsekwentnie plan biologicznego i kulturalnego wyniszczenia narodu polskiego. Został zamordowany w lesie pod Skarżyskiem;

Jan Wodyński — pracował dla wsi, organizował życie młodzieży, pracował w Kasie Stefczyka i Spółdzielni Mleczarskiej. Oskarżony został o współpracę z partyzantami;

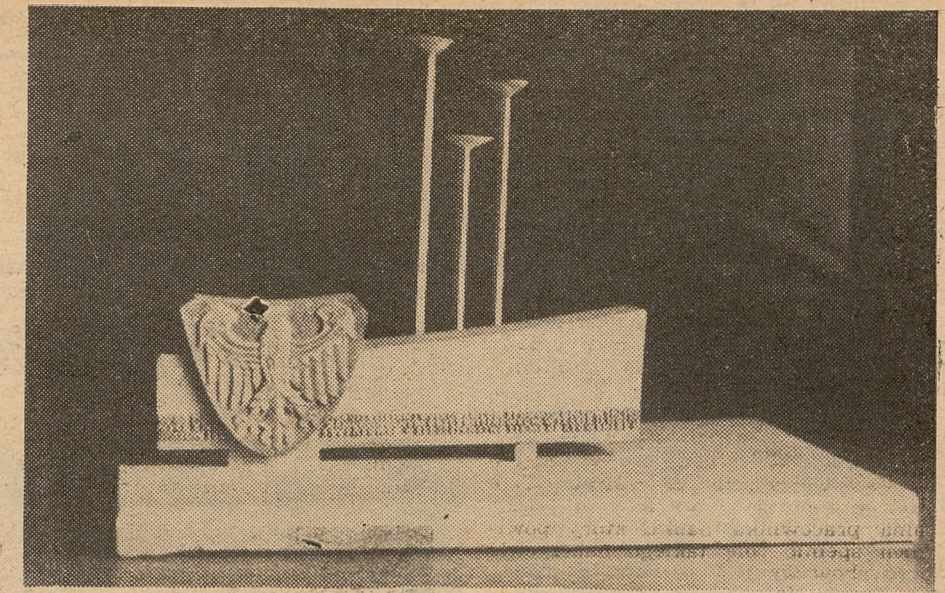
Jan Koliński — kierownik szkoły w Biskupicach, ofiarny nauczyciel i społecznik. Pochodził z rodziny chłopskiej. Zginął śmiercią męczeńską. Niemcy przywiązali go do koni i wlekli w kierunku Słupi Starej. Zabitego kopytami koni porzucili na drodze;

Kazimierz Pleszczyński — prof. matematyki gimnazjum w Opatowie. Zginął w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu-Sachsenhausen.

Wśród poległych i pomordowanych byli też: **Franciszek Szarzyński**, **Janina Czub**, **Władysław Rogoz**, **Michał Skuza**, **Leon Nowak**, **Tadeusz Dryjas**, **Władysław Kurek**, **Maria Tuszyńska**, **Jan Zieliński**, **Józef Mandecki** i wielu innych.

Aktu odsłonięcia pomnika dokonał wiceprzewodn. WRN — **St. Bąk Dzierżyński**. Pomnik powierzono opiece młodzieży Liceum w Opatowie.

W godzinach popołudniowych odbyła się w sali gimnastycznej miejscowego liceum uroczysta akademii poświęcona Dniu Nauczyciela. Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący Prez. PRN — inż. **Władysław Wójciak**. Ponadto życzenia dla nauczycieli i ich rodzin przekazali: w imieniu WRN — **St. Bąk Dzierżyński** oraz w imieniu władz związkowych — wiceprezes ZG ZNP — kol. **Władysław Ozga**.



Makieta pomnika

Szczególnie uroczystości odbyły się wręczanie sztandaru dla Oddziału Pow. ZNP, ufundowanego przez społeczeństwo. Jest to drugi sztandar ZNP na Kielecczyźnie.

Następny punkt programu to wręczanie odznaczeń.

Odznaki Tysiąclecia otrzymały: kol. **Maria Kosztowniak** i kol. **Władysława Giryczys**, nauczycielki Szkoły Podstawowej w Łagowie.

Złote Odznaki Związkowe wręczył kol. **Wł. Ozga** następującym kol.: **Jadwidze Ulanowicz** — emerytce z Opatowa, **Stefanii Szczekockiej** — kier. szk. z Piórkowa, **Janinie Kulik** — naucz. Szk. Podst. nr 1 w Opatowie, **Stanisławowi Bejstrowi** — kier. PDD w Niemienicach, **Mieczysławowi Chodurskiemu** — insp. szkol. w Opatowie, **Marianowi Wojciechowskiemu** — kier. Szk. Podst. w Janiku, **Stefanowi Giryczysowi** — kierownikowi Szk. Podst. w Łagowie, **Józefowi Mrozikowi** — kier. Szk. Podst. w Sadowiu, **Władysławowi Kowalskiemu** — kier. Szk. Podst. w Rembowie.

Odnaczeni reprezentują czołowy aktyw ZNP w powiecie. Wyróżniającym się 6 kolegom wręczono również dyplomy uznania za udział w pracach związkowych.

W części artystycznej wystąpiły zespoły Powiatowego Domu Kultury w Opatowie, zespół dziecięcy Szkoły Tysiąclecia w Opatowie oraz w partiach piosenkarskich — nauczyciele z Ogniska w Rakowie i Opatowie.

HELENA STEPIEN
sekretarz Zarz. Pow. ZNP
w Opatowie

NAUCZYCIELOM W DNIU ICH ŚWIĘTA

(Dokończenie ze str. 4)

czenia nagród zwycięzcom konkursu (organizowanego przez ZO ZNP i WKZZ) pt. „Wspomnienia działaczy związkowych w okresie 20-lecia PRL”. Warto podkreślić, iż 61 nauczycieli województwa kosińskiego otrzymało Złote Odznaki ZNP.

Po pierwszej na Kielecczyźnie imprezie z okazji Dnia Nauczyciela w Opatowie (14 bieżącego miesiąca) — odbyły się podobne imprezy — 19 i 20 we wszystkich miastach i wielu wsiach tego województwa. Były to akademie z udziałem miejscowych władz, towarzyskie spotkania, wieczorki rozrywkowe. W niektórych powiatach — jak np. kieleckim, opoczyńskim, koneckim — programy były bardzo bogate. Np. w Opocznie. Dzień Nauczyciela połączono z uroczystością wręczenia Oddziałowi ZNP sztandaru, ufundowanego przez społeczeństwo i odsłonięcia tablicy ku czci nauczycieli pomordowanych w latach okupacji.

Wojewódzka akademie, w której wzięli udział delegaci całego regionu odbyła się w Kielcach, 20 listopada. Około 80 pedagogów Kielecczyzny otrzymało odznaczenia państwowe; 73 osoby — Złote Odznaki ZNP; 200 kolegów — dyplomy uznania.

Reprezentanci 22-tysięcznej rzeszy pedagogów, działaczy oświatowych i pracowników nauki krakowskiej spotkali się z przedstawicielami wojewódzkich władz partyjnych i państwowych 20 listopada br. W uroczystości wzięli udział: I sekretarz KW PZPR — **Cz. Domagała**, przewodniczący Prezydium WRN — **J. Nagórzański**, który wygłosił przemówienie, dziękując nauczycielom za ich owocną pracę. Zarząd Główny reprezentował wiceprezes **M. Rataj**. W części artystycznej wystąpił Zespół „Mazowsze”.

Uroczysta akademie wojewódzka w Białymstoku odbyła się 20 listopada w sali Teatru im. A. Węgierki. W Prezydium akademii zasiadli zasłużeni nauczyciele i działacze oświatowi oraz przedstawiciele władz partyjnych, administracyjnych i organizacji społecznych. Zarząd Główny ZNP reprezentował sekretarz **K. Makowski**. Akademię otworzył przewodniczący WK FJN — **St. Juchnicki**. Dekoracji zasłużonych nauczycieli odznaczeniami państwowymi dokonał przewodniczący Prezydium WRN — **L. Ochocki**. W części artystycznej akademii wystąpił czechosłowacki zespół estradowy. Tego samego dnia odbyła się akademie dla nauczycieli Białegostoku.

Główne uroczystości na Ziemi Lubuskiej odbyły się 20 listopada. W dniu tym, w sali kolumnowej Prezydium WRN w Zielonej Górze, najbardziej zasłużeni pedagodzy z całego województwa udekorowani zostali odznaczeniami państwowymi, Złotymi Odznakami ZNP oraz odznakami „Za zasługi w rozwoju województwa zielonogórskiego”. Następnie odbyło się spotkanie z władzami wojewódzkimi. Po południu w uroczystej akademii w Sali Ludowej wzięli udział delegaci nauczycielstwa z całego okręgu. W przeddzień, Prezydium WKZZ spotkało się z przodującymi nauczycielami szkół dla pracujących. Zarząd Wojewódzki ZMS gościł 20 listopada opiekunów szkolnych organizacji ZMS. Wiele zakładów opiekuńczych oraz komitetów rodzicielskich spotkało się z nauczycielami tych szkół.

Ponad 400 pedagogów uczestniczyło w akademii w Lublinie. Kilku dziesięciu pracowników szkolnictwa otrzymało Odznaki Tysiąclecia; Złote Odznaki ZNP i dyplomy 60-lecia ZNP.

Na akademii w Bydgoszczy spotkali się nauczyciele miasta. Większość imprez w tym okręgu zorganizowano w poszczególnych powiatach (19 i 20 listopada). W kilku miejscowościach województwa bydgoskiego odsłonięto tablice poświęcone pamięci nauczycieli, którzy zginęli w czasie okupacji.

W całym województwie olsztyńskim sobota 20 listopada była dniem uroczystym, wypełnionym imprezami, poświęconymi nauczycielom i wychowawcom. Odbywały się akademie, spotkania i apele. Szczególnie uroczystości obchodzono ten dzień w Kętrzynie, gdzie odbyła się akademie z udziałem I sekretarza KP PZPR — **S. Bidzińskiego**. Nauczyciele powiatu Iława uczestniczyli w kilku imprezach: spotkaniu z przedstawicielami KP PZPR oraz Prezydium PRN, uroczystej akademii, spotkaniach towarzyskich.

SPORT WŚRÓD NAUCZYCIELI

Związek Nauczycielstwa Polskiego niezależnie od swoich podstawowych zadań i kierunków działalności coraz więcej uwagi poświęca trosce o podniesienie zdrowia i sprawności fizycznej swoich członków. Drogą, która wiedzie do osiągnięcia tego celu, jest upowszechnianie sportu i turystyki, popularyzowanie wśród nauczycieli dostępnych form czynnego wypoczynku, stwarzającego im nie tylko warunki dla regeneracji sił, lecz także pozwalającego wzbogacić wiedzę o różnych regionach Polski, przeobrażeniach gospodarczych i kulturalnych, jakie się tam dokonują.

Popularyzowaniem sportu i turystyki oraz organizowaniem wszelkich form czynnego wypoczynku zajmują się specjalnie do tego celu powołane Rady Kultury Fizycznej i Turystyki działające pod bezpośrednim kierownictwem i nadzorem instancji ZNP. Rady są organem stosunkowo młodym, pracują dopiero pierwszy rok, tak że trudno byłoby w tej chwili mówić o wynikach ich działalności. Plenarne posiedzenie Krajowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP, które odbyło się 12 bieżącego miesiąca w gmachu Zarządu Głównego ZNP, poświęcone było omówieniu planu pracy Krajowej Rady na rok 1966. Obok przedstawicieli rad terenowych z okręgów i oddziałów ZNP, w zebaniu uczestniczyli: przewodniczący Ogólnozwiązkowej Federacji Wychowania Fizycznego, Sportu i Turystyki — **tow. Wiesław Adamski** oraz sekretarz — **Jan Kręcielski**, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego — **Marian Rataj**, przedstawiciel Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego — **płk. Jerzy Nowak**, przedstawiciel Związku Młodzie-

ży Socjalistycznej — **Adam Rybakiwicz**, przedstawiciel Zarządu Głównego PTTK — **Ryszard Cetnarski** oraz przewodniczący Krajowej Rady KFIT ZNP — **Władysław Wawrzynowski**.

Przedstawiony zgromadzonym projekt planu pracy na rok następujący, zakładający współpracę z PTTK oraz ze związkami branżowymi, uwzględni również kalendarz imprez sportowych i turystycznych, kierunki wymiany turystycznej z zagranicą, organizację kursów wakacyjnych oraz szkolenie kierowników ognisk kultury fizycznej, organizatorów turystyki etc.

Z imprez masowych planuje się rozgrywki i mistrzostwa szachowe, ogólnopolski turniej piłki siatkowej, tenisa stołowego, regaty żeglarskie itd.

W dyskusji podkreślano, że wśród nauczycieli obserwuje się już teraz duże ożywienie i zainteresowanie umiłowaniem sportu. W województwie wrocławskim nawiązano współpracę z wojskiem polegającą na organizowaniu wspólnych imprez turystycznych. Taka wspólnie przygotowana impreza „Szlakiem Wojska Polskiego” cieszyła się dużym zainteresowaniem nauczycieli.

Dopływ młodej kadry do szeregów nauczycielskich skłania do rozszerzenia działalności sportowej, szczególnie do rozwijania masowych form turystyki w postaci rajdów rowerowych, motorowych, wczasów wędrownych etc.

Większy też nacisk trzeba będzie położyć na organizowanie dostępnych dla wszystkich imprez sportowych w ośrodkach wczasowych i na kursach wakacyjnych.

Niezależnie od tego, że istnieje dobry klimat dla rozwijania tej pracy wśród nauczycielstwa (władze oświatowe udzielają swego poparcia, wszystkie zainteresowane instytucje, jak CPZZ, PTTK, WP, Towarzystwo Krajoznawcze, ZMS, deklaruja pomoc) wyniki jej zależeć będą w dużym stopniu od tego, czy w radach terenowych znajdują się prawdziwi entuzjastami sportu, którzy swoim entuzjazmem potrafią zarazić ogół nauczycieli.

D. B.

Czekaliśmy na tę chwilę bardzo długo. Aż oto 19 listopada 1965 roku — w 200-lecie powstania Sceny Narodowej — Teatr Wielki otworzył swoje podwoje. Jubileusz polskiego teatru został zatem uświetniony otwarciem wspólnego przybytku Melpomeny.

Nasza kultura teatralna przeżywała więc w listopadzie wielkie święto — rocznicę powstania polskiego teatru zawodowego oraz otwarcie odbudowanego gmachu Teatru Wielkiego Opery i Baletu, który zniszczony przez okupanta hitlerowskiego, milczał przez długich 26 lat. Rozpoczęcie przez ten teatr normalnej pracy artystycznej było centralnym akcentem 200-lecia polskiej Sceny Narodowej.

Właśnie przed 200 laty — 19 listopada 1765 roku w tak zwanej Operalni Saskiej odbyła się premiera komedii Józefa Bielawskiego pt. „Nareci”. Dzień, w którym polscy aktorzy pod kierunkiem polskiego reżysera zagrali przed polską publicznością polską sztukę, uważany jest za początek naszego Teatru Narodowego. Narodowego, bo grano w nim rodzimy repertuar, bo grano w narodowym języku, bo grano dla publiczności, która stała się narodem.

Wielkie święto teatru polskiego jest okazją do przypomnienia tego wszystkiego, co nasz teatr w ciągu dwóch wieków istnienia dokonał, jak wielką spełniał rolę, czym był i czym jest w kulturze narodu. Bowiem szczególnie cenny sens tego jubileuszu polega chyba właśnie na uświadomieniu sobie roli teatru w kształtowaniu świadomości społecznej oraz przypomnieniu tych wszystkich, którzy polskiej Melpomenie zasłużyli się szczególnie — Wojciecha Bogusławskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Leona Schillera. Na przypomnieniu twórców naszego wielkiego repertuaru — „Dziadów”, „Nieboskiej”, „Kordiana”.

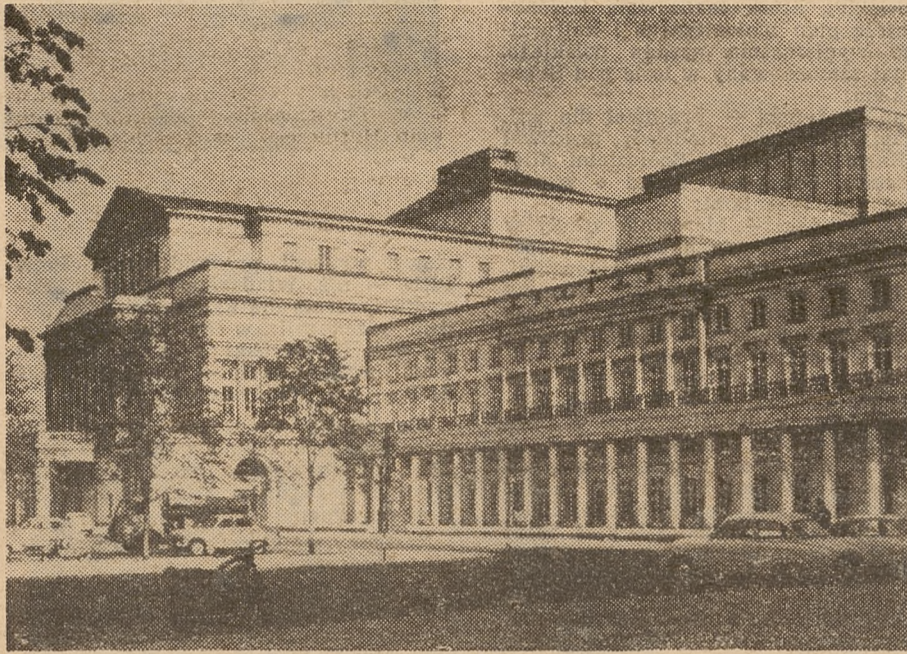
Właśnie drugim zasadniczym akcentem obchodów 200-lecia pierwszej sceny publicznej było przedstawienie „Kordiana” Słowackiego w inscenizacji Kazimierza Dejmki w warszawskim Teatrze Narodowym. Na galowy spektakl, podczas którego teatr ten został odznaczony Sztandarem Pracy I klasy, przybyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z Edwardem Ochabem na czele. Teatr Narodowy, mieszczący się w prawym skrzydle gmachu Teatru Wielkiego (które odbudowano w kilka lat po wojnie) uważany jest właśnie za bezpośredniego kontynuatora pierwszej polskiej sceny publicznej, sceny, która mieściła się na rogu dzisiejszej Królewskiej i Marszałkowskiej, a której dyrektorem i naczelnym reżyserem był Wojciech Bogusławski.

W dniu Jubileuszu — 19 listopada 1965 roku, w miejscu, gdzie przed 200 laty otwierano Polską Scenę, odsłonięto uroczystie kamień pamiątkowy. Na głazie-pomniku wyryto: „W tym miejscu stał budynek, w którym dnia 19 listopada 1765 roku z woli króla Stanisława Augusta rozpoczął działalność Teatr Narodowy”.

Do jego tradycji nawiązywał Teatr Wielki, teatr, który miał nawet nosić miano Narodowego. Konkretna sytuacja polityczna nie pozwoliła jednak na to. Było to bowiem w 1833 roku, a więc świeżo po klęsce powstania listopadowego. Nowo otwarty teatr nazywano więc Wielkim.

TEATR WIELKI

otwarty



Gmach Teatru Wielkiego.

Fot. A. Zborski

Gmach Teatru Wielkiego (kamień węgielny pod tę budowę kładziono uroczysto w 60-lecie Polskiej Sceny) wzniesiono w latach 1825—1833, a jego twórcą był wybitny architekt włoskiego pochodzenia — Antonio Corazzi.

Teatr Wielki, który w 1833 roku zaanalogował swą działalność wystawieniem „Cyrulika Sewilskiego” Rossiniego, działał przez 106 lat. Scena jego zamilkła w 1939 roku, w tragicznym wrześniu budynek teatru spłonął. W sierpniu 1944 roku uległo zniszczeniu całe zaplecze. Cudem tylko ocalał (jakkolwiek również poważnie uszkodzony) kolumnowy fronton teatralny.

Do odbudowy Teatru Wielkiego Opery i Baletu, który odegrał tak ważną rolę w dziejach naszej kultury, przystąpiono w kilka lat po wojnie, a więc zaraz, gdy tylko zaleczono najbardziej bolące rany.

Opracowanie projektu całego gmachu powierzono profesorowi architektowi Bohdanowi Pniewskiemu, który zwyciężył w ogłoszonym uprzednio konkursie. W latach 1951—1953 przygotowano dokumentację. Prace przy budowie i rekonstrukcji głównego gmachu, do którego włączono także zachowany fronton, rozpoczęto w 1954 roku. Trwały one aż do roku bieżącego.

I właśnie 19 listopada 1965 roku, w dniu wielkiego Jubileuszu, przecięto symboliczną wstęgę — Teatr Wielki

został otwarty. Dzień ten pozostanie na zawsze w historii naszej kultury.

Najpierw o godzinie 11.30 przewodniczący Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy, honorowy przewodniczący SARP, Marszałek Polski — Marian Spychalski dokonał w westybulu Teatru Wielkiego odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Napis na tej tablicy głosi:

„Teatr Wielki budowała Warszawa w latach 1825—1833, projektował architekt Antonio Corazzi. Teatr zburzony w latach 1939—1945 przez hitlerowskiego najeźdźcę, wzniosła z ruin ofiarności całego narodu przy udziale Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Nową formę gmachu Teatru Wielkiego projektował architekt Bohdan Pniewski. Teatr został otwarty 19 listopada 1965 roku, by służył narodowej sprawie i sztuce”.

Następnie minister kultury i sztuki Lucjan Motyka przecina symboliczną wstęgę i w sali teatralnej rozpoczyna się pierwszy oficjalny koncert. Popłynęły dźwięki muzyki Kurpińskiego, Moniuszki i Szymanowskiego, ożyły słowa Bogusławskiego i Schillera... Po 26 latach milczenia Teatr Wielki powrócił do życia.

Odbudowały i zrekonstruowały Teatr Wielki jest jednym z największych i najnowocześniejszych gmachów teatralnych nie tylko w Europie, lecz także w świecie. Ten wspaniale wypo-

sażony gmach to samowystarczalny „kombinat”. Obok samego teatru, mieści się tutaj około 20 samodzielnych placówek: szkoła baletowa, studium operowe, redakcje pism muzycznych, biblioteka operowa, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, muzeum teatralne. (Muzeum to otwarto uroczysto bezpośrednio po piątkowym koncercie, a pierwsza jego ekspozycja nosi tytuł „Warszawskie pamiątki teatralne 1765—1965”).

Szczególnie duże zainteresowanie budzi wyposażenie techniczne tego wielkiego gmachu, którego powierzchnia wynosi około 15 000 m² — a więc trzykrotnie więcej niż zajmował dawny Teatr Wielki. Łączna powierzchnia wszystkich pomieszczeń liczy zaś 72 000 m².

Widownia teatru, składająca się z pięciu poziomów: parteru, amfiteatru, oraz balkonów I, II i III, pomieści 1905 widzów.

Pod względem liczby miejsc — Teatr Wielki zaliczany jest do teatrów średniej wielkości, natomiast jego scena i zaplecza należą do największych w świecie.

Scena tego teatru zajmuje powierzchnię równą warszawskiemu Staremu Rynekowi. Gmach wyposażony jest ponadto w olbrzymią salę prób ze sceną o otworze równym otworowi sceny głównej, co umożliwia w czasie prób rozgrywanie sytuacji w identycznych warunkach, jak podczas normalnego spektaklu.

Teatr posiada aż 5 kurtyn, z których dwie (8 i 12 ton) dają się opuszczać hydraulicznie w absolutnej ciszy.

Garderoby artystów operowych, baletu, chóru i orkiestry są komfortowe i składają się z jedno-, trzy- i osmiosobowych pokoi wyposażonych w olbrzymie lustra, natryski i umywalnie.

W foyer teatru umieszczono trzy monitory, na które obraz będzie przekazywany własnym urządzeniem telewizyjnym, tak więc widzowie, którzy się spóźnią na spektakl, będą mogli obejrzeć akt pierwszy w imponującym foyer.

Nowo otwarty gmach Teatru Wielkiego, wyposażony we wszystkie urządzenia, jakimi dysponuje obecna technika teatralna, pozwala na realizację przedstawień stojących na najwyższym poziomie.

Zespół artystyczny zdaje sobie sprawę z obowiązku, jakie na nim ciąży. Dyrektor Teatru Wielkiego Opery i Baletu — Zdzisław Siliwiński w jednym z wywiadów prasowych powiedział: „Chcemy, żeby to był teatr prawdziwie Wielki, żeby to, co będzie się w nim działo, odpowiadało nazwie i tradycjom tej sceny”.

Dlatego też ambicją zespołu, rekrutującego się z naszych najlepszych muzyków, śpiewaków i tancerzy, jest stworzenie repertuaru, który w najbliższych pięciu latach osiągnąłby liczbę 40 pozycji. Znajdą się w nim dzieła światowej klasyki oraz najbardziej wartościowe pozycje współczesnego teatru operowego.

W planach artystycznych mieści się między innymi „Faust” Gounoda, „Flet czarodziejski” Mozarta, „Aida” Verdiego, „Fedra” Aurica, „Cudowny Mandaryn” Bartoka, „Eugeniusz Oniegin” Czajkowskiego oraz opery i balety Prokofiewa, Bizeta, Bethovena, Rossiniego, Rawela, Dionizettiego, Żeleńskiego, Szymanowskiego i innych kompozytorów dawnych i współczesnych.

Na inaugurację wybrano „Straszny Dwór” i „Halkę” Moniuszki, „Króla Rogera” Szymanowskiego i balet Ludomira Różyckiego — „Pan Twardowski”. („Polskie Nagrania” przygotowały specjalne wydanie płyt, na których znajdują się fragmenty wyżej wymienionych utworów w wykonaniu tych samych artystów, którzy biorą udział w inauguracyjnym przedstawieniu).

Pierwsza uroczysta premiera w nowo otwartym teatrze odbyła się w sobotę 20 listopada. Wybrano na nią „Straszny Dwór” Moniuszki, operę, której premiera odbyła się przed stu laty na tej właśnie scenie.

Sobotniemu spektaklowi towarzyszyło wielkie wzruszenie i niezapomniana atmosfera. Na widowni — dostojni goście: Edward Ochab, Józef Cyrankiewicz, wicepremierzy, ministrowie. Jest także wiele delegacji zagranicznych — 40-osobowa delegacja radziecka z wiceministrem kultury ZSRR — Aleksandrem Kuzniecowa i wybitną tancerką Halią Ulanową, delegacja chińska, włoska, mongolska, są kompozytorzy, choreografowie i reżyserzy z całego świata. Jest także córka wieloletniego dyrektora Opery Warszawskiej Emila Młynarskiego, Aniela Rubinstein (żona wielkiego pianisty). Są wreszcie potomkowie twórcy „Straszego Dworu”.

Po odegraniu Mazurka Dąbrowskiego — kurtyna idzie w górę. Rozbrzmiewają dźwięki muzyki Moniuszki. Teatr Wielki rozpoczyna znów służbę „narodowej sprawie i sztuce”.

J.M.

HENRYKA WITALEWSKA

40 LAT CHÓRU NAUCZYCIELI POLSKICH W CSRS

Z okazji 40-lecia działalności Chóru Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji dnia 23 października br. w Domu Kultury w Czeskim Cieszynie odbyła się niecodzienna uroczystość.

Chór ten, będący spadkobiercą i kontynuatorem szlachetnych tradycji kulturalno-oświatowych tworzonych od przeszło 75 lat przez nauczycielstwo polskie na Zaozliu, założony został w 1925 roku. Przy powoływaniu go do życia kierowano się nie żądzą sławy ani zysków materialnych, lecz ideą zapoznania ludu polskiego w Czechosłowacji z pieśnią rodzinną, melodią swojską, artystyczną. Nauczyciele polscy uważali za swój obowiązek podjąć się pracy na tym polu i podać ludowi, wśród którego pracowali, wzory naszej bogatej sztuki wokalne.

Do wybuchu II wojny światowej chór pracował systematycznie stając się jednym z czołowych polskich zespołów śpiewaczych w Czechosłowacji i zyskując gorące słowa uznania.

W okresie wojny i okupacji działalność chóru została przerwana, a połowa śpiewaków uwięziona, z których jedenastu nie wróciło do swoich najbliższych.

W kilka miesięcy po zakończeniu wojny, mimo niezmiernie trudnych

warunków, wznowiono normalną pracę chóru, który opierając się na przedwojennym repertuarze już zimą 1945/46 r. dał wiele koncertów, przyjmowanych przez społeczeństwo spragnione polskiego słowa i pieśni gorącymi owacjami.

Wznowiona po wojnie działalność nie trwała długo. Przerwano ją mocą administracyjnego dekretu. Ale życie okazało się silniejsze. Wiosną 1955 roku nauczyciele ponownie rozpoczęli organizację zespołu i już na początku roku szkolnego 1955/56 praca chóru potoczyła się normalnym torem. W ciągu ostatniego 10-lecia chór dał 90 koncertów własnych oraz wiele występów okolicznościowych.

Wędrował dosłownie od wsi do wsi, występował w różnych salach i warunkach, śpiewał dla różnej widowni, lecz zawsze udawało mu się zadziwić serdeczną nić łączącą wykonawców ze słuchaczami. Oprócz występów na własnym terenie, chór niemal corocznie przyjeżdża do Polski, dając koncerty w wielu przygranicznych miejscowościach.

W lipcu br. wraz z czterema innymi zespołami miał on zaszczyt reprezentowania śpiewactwa polskiego w Czechosłowacji na Festiwalu Chórów

o Laur XX-lecia PRL w Poznaniu, gdzie został wyróżniony Złotym Laurem XX-lecia PRL.

Po festiwalu chór, w ramach programu turystyczno-śpiewaczego, zorganizowanego przez Zarząd Główny ZNP, zwiedził Wybrzeże i Warszawę, gdzie czterokrotnie wystąpił z koncertem dla naszych kolegów przebywających na wczasach i kursach wakacyjnych.

W chwili obecnej zespół liczy 64 członków, w tym 8 kobiet, z których jedna jest solistką, jedna akompaniorką, a pozostałe tworzą podwójny tercet żeński.

Z okazji jubileuszu, za długoletnią działalność kulturalno-oświatową dla rozwoju śpiewu choralnego zespół otrzymał Dyplom Honorowy, przyznany mu przez Północno-Morawską Okręgową Radę Narodową w Ostrawie. Natomiast poszczególni członkowie zespołu otrzymali od Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji medale pamiątkowe, Srebrne i Brązowe Odznaki PZKO oraz wiele wyróżnień honorowych. Prócz tego Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych przyznał kilkunastu chórzystom złote, srebrne i brązowe Odznaki Honorowe oraz dyplomy.

NAGRODZENI ZA TRUD

Podczas spotkania w Belwederze odbyła się uroczystość dekoracji zasłużonych nauczycieli wysokimi orderami i odznaczeniami państwowymi, nadanymi im przez Radę Państwa.

TYTUŁ HONOROWY „ZASŁUŻONY NAUCZYCIEL PRL” otrzymali:

Antoni Borowski — zastępca dyrektora Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej w Krakowie; **doc. dr Stanisław Glücksman** — dziekan Wydziału Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach; **Kazimiera Jagoszevska** — dyrektor Technikum Przemysłu Galanterijnego w Łodzi; **Antoni Kotański** — dyrektor Studium Nauczycielskiego w Toruniu; **Leon Malkowski** — dyrektor Pałacu Młodzieży w Katowicach; **prof. dr Gryzelda Julianna Missala** — prof. nadzwyczajny, kierownik Katedry Historii na Uniwersytecie Łódzkim; **Bolesław Redlich** — prezes Zarządu Okręgu Stołecznego ZNP w Warszawie; **dr Janina Schoenbrenner** — nauczycielka II Studium Nauczycielskiego w Warszawie; **Franciszek Sikora** — kurator Okręgu Szkolnego Olsztyńskiego w Olsztynie; **Kazimierz Stelmach** — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Katowicach; **prof. dr Stefan Szuman** — emer. prof. zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; **Kazimierz Żmudka** — kurator Okręgu Szkolnego Rzeszowskiego w Rzeszowie.

ORDEREM SZTANDARU PRACY II KL. udekorowani zostali:

Antoni Kosiński — kierownik Państwowego Domu Dziecka w Kuźni Raciborskiej, woj. opolskie; **Franciszek Krzemień-Ojak** — dyrektor Technikum Budowlanego dla Pracujących w Warszawie; **Janina Szczepańska** — emer. nauczycielka Szkoły Podstawowej w Trzcinańsko-Zdroju, woj. szczecińskie.

KRZYŻ OFICERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI otrzymali:

Ryszard Bartnik — kierownik Referatu Ogólnego w Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego w Białymstoku; **Anatoliusz Bogucki** — nauczyciel I Studium Nauczycielskiego im. N. Krupskiej w Warszawie; **Władysław Biegański** — kierownik Szkoły Podstawowej w Józefowie, woj. warszawskie; **Julian Lipczyński** — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Pruszkowie, woj. warszawskie; **Stanisław Matecki** — kierownik Sekcji Wychowania Muzycznego w Okręgowym Ośrodku Muzycznym w Poznaniu; **Zygmunt Pruski** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 61 w Warszawie; **Józef Radezak** — kierownik Szkoły Podstawowej w Markotowie, woj. opolskie; **Włodzimierz Rogoziński** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 2 w Stupsku, woj. koszański; **Stanisław Rombel** — inspektor szkolny w Kwidzynie, woj. gdańskie; **Bolesław Stępień** — inspektor szkolny w Częstochowie, woj. katowickie; **Natalia Sywak** — kierowniczka Szkoły Cwiczeń przy Studium Nauczycielskim w Raciborzu; **Marian Waleczak** — prezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI otrzymali:

Piotr Adamski — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Mielcu, woj. rzeszowskie; **Alojzy Ankowski** — kierownik Szkoły Podstawowej w Piastoszynie, woj. bydgoskie; **Janina Bednarska** — kierownik Szkoły Podstawowej w Starzynie, woj. kieleckie; **Janina Begińska** — kierownik Szkoły Podstawowej w Zawadzie, woj. opolskie; **Józef Bojarski** — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Krośnie Odrzańskim, woj. zielonogórskie; **Ludwik Bojarski** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 5 w Grodzisku Mazowieckim, woj. warszawskie; **inż. Stanisław Borys** — dyrektor Technikum Rachunkowości Rolnej w Marcinkowicach, woj. krakowskie; **Jan Bownik** — nauczyciel Szkoły Podstawowej w Wilkołazie, woj. lubelskie; **Mikołaj Bułaszenko** — przew. Zarządu Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Turku; **Stanisław Celuch** — wiceprezes Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Gdańsku; **Alicja Chmura** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 28 w Rudzie Śląskiej, woj. katowickie; **Józef Czółowski** — kierownik Szkoły Podstawowej w Pińczowie, woj. kieleckie; **Karolina Danyluk** — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Łuce, woj. lubelskie; **Stanisława Dziezic** — kierownik Szkoły Podstawowej w Stolpiu, woj. lubelskie; **Antoni Filipczak** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 1 w Rawie Mazowieckiej, woj. łódzkie; **Hieronim Flakiewicz** — nauczyciel II Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi; **Antoni Furdal** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 57 w Gdańsku; **Maria Gibowska** — nauczycielka Liceum Sztuk Plastycznych w Łodzi; **Mikołaj Gluchowski** — kierownik Szkoły Podstawowej w Rozdrożu Izerskim, woj. wrocławskie; **Władysław Gogolewski** — kierownik Biblioteki ZNP w Łodzi; **Bolesław Grudzień** — kierownik Szkoły Podstawowej w Stradlicach, woj. kieleckie; **Jan Hobot** — kierownik laboratorium Zakładów Naukowych we Wrocławiu;

Wanda Kaczkowska — zastępca dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Olsztynie; **Felicja Kisielńska** — nauczycielka Liceum Muzycznego w Katowicach; **Zdzisław Kobra-Zieliński** — nauczyciel Technikum Budowlanego w Olsztynie; **Antoni Kociubiński** — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Krynicy; **Paweł Kowalowski** — inspektor szkolny w Kaliszu, woj. poznański; **Adolf Korngut** — dyrektor Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Kluczborku, woj. opolskie; **Stanisław Kubrak** — dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Kolnie, woj. białostockie; **Ludwik Kwaśnik** — dyrektor Szkoły Muzycznej w Poznaniu; **Stanisława Kwiecińska** — wiceprezes Oddziału Miejskiego ZNP w Radomiu; **Henryk Kwieciński** — bibliotekarz Szkoły Podstawowej nr 169 w Warszawie; **Edmund Lubiowski** — nauczyciel Technikum Kolejowego w Bydgoszczy; **Włodzimierz Lubieniecki** — dyrektor Technikum Hutniczego w Czechowicach — Dziedzicach, woj. katowickie; **Zofia Massalska** — nauczycielka Średniej Szkoły Muzycznej w Warszawie; **Stanisław Micek** — kurator Okręgu Szkolnego Opolskiego w Opolu; **Romuald Milewski** — dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Ciechanowie, woj. warszawskie; **Roman Mika** — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Lubartowie, woj. lubelskie; **Czesław Nurczewski** — kierownik Szkoły Podstawowej w Zabłudowie, woj. białostockie; **Bronisław Oborski** — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Gdańsku; **Tadeusz Osóbka** — nauczy-

ciel Technikum Handlowego w Sopocie; **Józef Penar** — dyrektor Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Sanoku, woj. rzeszowskie; **Jan Słowiński** — dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Radoszcu, woj. łódzkie; **Stanisław Kazimierz Stronczyński** — dyrektor Liceum Pedagogicznego w Wieluniu, woj. łódzkie; **Marceli Wyrwiński** — dyrektor Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Toruniu.

Ponadto 42 nauczycieli udekorowanych zostało Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

Ponad 400 nauczycieli i wychowawców udekorowanych zostało wysokimi orderami i odznaczeniami państwowymi na uroczystych akademiach organizowanych w województwach i powiatach w związku z Dniem Nauczyciela. Nazwiska odznaczonych kolegów podawać będziemy sukcesywnie.

Z okazji Dnia Nauczyciela Zarząd Główny ZMS przyznał około 100 nauczycielom Odznaczenia im. Janka Krasickiego. W dniu 18 listopada przewodniczący ZG ZMS, Stanisław Hasiak, udekorował Złotymi Odznaczeniami im. Janka Krasickiego:

Henryka Garbowski — zastępcę kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR; **Mariana Walczaka** — prezesa Zarządu Głównego ZNP; **Jana Szkopa** — wiceministra oświaty; **Kazimierza Wojciechowskiego** — red. nac. „Głosu Nauczycielskiego”; **Zbigniewa Kiereski** — dyr. departamentu w Min. Oświaty; **Henryka Świątlickiego** — pracown. Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR.



Przewodniczący Rady Państwa, Edward Ochab, nadaje tytuł honorowy „Zasłużony Nauczyciel PRL” Antoniemu Borowskiemu z Państwowej Szkoły Muzycznej w Krakowie Fot. CAF

ŚLADEM

NASZYCH

INTER WENCJI

„Jestem zupełnie zrozpaczona, wytrącona z równowagi, nie wiem już, gdzie i do kogo mam się zwrócić z prośbą o pomoc. Powiedzieć, czy zawsze i wszędzie liczą się tylko paragrafy?”

Tak zaczęła się list zrozpaczonej nauczycielki, kol. Marceli Sadowskiej z Ostroliki. Treść jego była aż nadto wymowna. Od roku 1949 kol. Sadowska mieszka w wyjątkowo trudnych warunkach (pokoik sublokatorski w starym i zrujnowanym domu, w którym przecieka dach) — a wielokrotne starania o przydział nowego lokalu w Prezydium MRN w Ostrolice nie przyniosły pożądanego rezultatu.

W sierpniu bieżącego roku odpowiedziano nauczycielce definitywnie, iż mieszkania nie otrzyma. Zawiedziona — zwróciła się o pomoc do redakcji. List nauczycielki zamieściliśmy w nrze 39 „Głosu” (26 września br.), kierując go bezpośrednio do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie. Mieliliśmy bowiem nadzieję, że

Prezydium WRN nie przejdzie obok bolesnej sprawy obojętnie.

Wkrótce już mogliśmy się przekonać, że tak jest istotnie.

W specjalnym piśmie skierowanym do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ostrolice — Prezydium WRN pisze:

„Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w związku z zamieszczeniem w „Głosie Nauczycielskim” notatki prasowej dot. sprawy mieszkaniowej nauczycielki ob. Marceli Sadowskiej zwraca się z prośbą o ponowne przedłożenie wniosku na posiedzenie Komisji ds. Koordynacji Rozdziału Mieszkań dla uwzględnienia motywów zawartych w notatce oraz zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Ostatnio Komisja, rozpatrując wniosek w ramach weryfikacji przydziału lokalu zatwierdziła odmownie.

Zdaniem tutejszego Wydziału wyjątkowa sytuacja ob. Sadowskiej zasługuje na uwzględnienie. Jest osobą w podeszłym wieku, w przededniu emerytury, stąd też nie może podjąć trwających szereg lat zobowiązań finansowych z tytułu wstąpienia do Spółdzielni. Ta właśnie specyficzna sytuacja winna znaleźć stosowne rozwiązanie.

O zajęciu stanowiska należy powiadomić redakcję, retentkę oraz kopią tutejszy Wydział.”

Z prawdziwą satysfakcją przesyłamy Prezydium WRN w Warszawie specjalnie serdeczne podziękowanie. W postawie Prezydium WRN zawarta jest bowiem odpowiedź na postawione na wstępie pytanie naszej czytelniczki.

Mamy również nadzieję, że w najbliższym czasie będziemy mieli okazję podziękować Prezydium MRN w Ostrolice za stworzenie nauczycielce odpowiednich warunków mieszkaniowych.

(m)

DOBRA INICJATYWA

Zasadniczym celem tegorocznych obchodów 60-lecia ZNP jest pokazanie nie tylko historii Związku, jego ogromnego wkładu w rozwój oświaty, demokracji i socjalizmu w naszym kraju, lecz także wykorzystanie najcenniejszego, postępowego dorobku w aktualnej pracy.

Działalność Władysława Spasowskiego, wybitnego pedagoga, wychowawcy i działacza społecznego należy niewątpliwie do najbardziej wartościowych tradycji w nauczycielskim ruchu zawodowym, nie w pełni jeszcze dotychczas wykorzystanych w naszej pracy nad kształtowaniem postaw ideowych, przekonań i wiedzy pedagogicznej nauczycieli.

Stąd też słuszną była inicjatywa Dyrekcji Studium Nauczycielskiego nr 2 w Warszawie, aby włączyć się do obchodów 60-lecia ZNP przez konkretny czyn: zorganizowanie wystawy poświęconej życiu i pracy Władysława Spasowskiego.

Wystawa przygotowana została wysiłkiem dyrekcji, grona nauczycielskiego, młodzieży, przy wydatnej pomocy Koła Spasowiaków. Zawiera ona bar-

dzo wiele cennego, kształcącego materiału.

Otwarcia wystawy w dniu 21 listopada — w obecności przedstawicieli władz oświatowych, które reprezentował dyrektor departamentu w Ministerstwie Oświaty — dr Wacław Wojtyński, przedstawiciele Wydziału Oświaty KW PZPR — dokonali przewodniczący Koła Spasowiaków, kol. Żemis.

Doc. Michał Szulkin przedstawił zebrany problem, które powinny być przedmiotem dalszych prac nad badaniem i dalszym wykorzystaniem i u-powszechnieniem twórczego, postępowego dorobku Wł. Spasowskiego nie tylko w naszym kraju, lecz także za granicą.

Z treścią wystawy zapoznani zostaną — jak oświadczył dyrektor SN, dr Zbigniew Marciniak — wszyscy słuchacze studiów dziennych, wieczorowych i zaocznych, w sumie około 2 tys. nauczycieli i kandydatów na nauczycieli.

Wystawa otwarta będzie do 10 stycznia. Warto, aby zwiedziły ją nie tylko inne zakłady kształcenia nauczycieli z terenu m. Warszawy, lecz także jak największa liczba nauczycieli.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PAŃSTWOWE TECHNIKUM ROLNICZO-LĀKARSKIE w Radoryżu, p-ta Radoryż, pow. Łuków, zatrudni z dniem 1. II. 1966 r. nauczyciela (mężczyznę) z wykształceniem wyższym rolniczym, wychowawcę świetlicowego (kobietę), przedmioty dodatkowe WF i PW. Mieszkanie dla osób samotnych zapewnione. K 238

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. A. J. CZARTORYSKIEGO w Puławach zatrudni nauczyciela fizyki od 1 lutego 1966 r. Szczegółowych informacji udziela dyrekcja szkoły. K 239

WROCLAW dobrym przykładem

Mimo stałego wzrostu tempa budownictwa, problem mieszkaniowy należy w naszym kraju bodajże do najtrudniejszych. Dotkliwie odczuwają go również nauczyciele. Złożyło się na to wiele przyczyn, że wspomnę chociażby o zjawisku wyżu demograficznego, który spowodował konieczność zatrudniania w szkolnictwie coraz większej liczby nauczycieli. Ludziom tym trzeba było zapewnić mieszkania. Czy zapewniono?

Oto garść faktów: w roku 1964 braki w zakresie izb mieszkaniowych dla nauczycieli wynosiły 43 tysiące. Liczba ogromna, ale wtedy właśnie, w latach 1962—1964, rady narodowe zaspokoiły blisko 50 proc. tych potrzeb. Na wyróżnienie zasługiwały np. rady narodowe m. Poznania i Wrocławia oraz województwa łódzkiego i katowickiego.

Jednak już w roku bieżącym zanotowano mniej sukcesów. W styczniu bieżącego roku potrzeby mieszkaniowe nauczycieli obliczono na 34 670 izb, w tym 19 830 w mieście i 14 840 na wsi*). Przypuszcza się, iż w roku bieżącym nauczyciele otrzymają około 8 tysięcy izb, tak że na koncie braków pozostaje ponad 26 tysięcy pomieszczeń.

Tyle statystyka. Nie ujmując nie wartości statystycznych obliczeń, trzeba odnieść się do nich z pewną rezerwą. Rzecz bowiem w tym, że najczęściej przydziały mieszkań dotyczą środowisk miejskich. Mieszkańcy miast są w tej sytuacji, że mogą korzystać z kilku źródeł — budownictwa spółdzielczego, przykładowego i rad narodowych. Dlatego w odniesieniu do nauczycieli — są to źródła tylko częściowo dostępne, a to z tej prostej przyczyny, iż brak ich w środowiskach wiejskich. Wiadomo bowiem, że ogromna liczba nauczycieli pracuje właśnie na wsi, w małych miasteczkach i osiedlach.

Dotyczy to zwłaszcza szkolnictwa podstawowego. Spośród 26 506 szkół tego typu — aż 22 482 znajdują się na wsi. Z obliczeń GUS wynika, iż w szkołach tych pracuje około 95 tysięcy koleżanek i kolegów. Jeśli dodamy tu 3788 wychowawczyń wiejskich przedszkoli oraz nauczycieli wiejskich szkół średnich — liczba ta przekroczy znacznie 100 tysięcy.

Podobnie sytuacja kształtuje się w osiedlach i małych miasteczkach, które z reguły pozbawione są budownictwa mieszkaniowego.

W warunkach wiejskich i małomiasteczkowych głównym, a często jedynym źródłem zapewnienia mieszkania, jest — jak dotychczas — najem u prywatnych właścicieli. Stan tych lokali budzi poważne zastrzeżenia. Z badań przeprowadzonych przez ogólniwa związkowe wynika, iż w ogólnej liczbie brakujących lokali na wsi — 50 proc. stanowią mieszkania nieodpowiednie. Najczęściej składają się one z jednej, pozbawionej jakichkolwiek wygód izby, która spełnia rolę mieszkania dla kilkuosobowej rodziny nauczycielskiej.

Tak jest obecnie. A jak będzie np. za rok. Za dziewięć miesięcy wejdzie do szkół klasa ósma. Aby realizować właściwie nowy program, potrzebni są specjaliści.

Dla potrzeb ośmiolatki przybędzie w roku przyszłym do szkół podstawowych 16,7 tys. nauczycieli specjalistów. Jeśli więc terenowe rady narodowe nie zapewnią im mieszkań — trudno będzie mówić o realizacji nowego programu nauczania.

Z postanowień pragmatyki wynika, że w zasadzie nauczyciel pracujący na wsi oraz w miastach i osiedlach do 2 tysięcy mieszkańców powinien otrzymać mieszkanie w budynku szkolnym lub gromadzkim, a w przypadku braku takowych — w domach prywatnych. To ostatnie źródło jest, oczywiście, złem koniecznym. Związek

reprezentuje pogląd, iż izba wynajęta u gospodarza powinna być traktowana jako locum zastępcze.

Wszędzie tam, gdzie nie ma gospodarki własnymi lokalami — trzeba myśleć o budowie specjalnych domów dla nauczycieli. Obowiązek ten spada na terenowe rady narodowe. Jedną z wypróbowanych już form jest budownictwo mieszkań nauczycielskich, oparte na czynach społecznych.

Tę konieczność muszą sobie uświadomić władze terenowe właśnie teraz, zanim do szkół wkroczy ośmiolatka. Jest jeszcze trochę czasu na poszukanie konkretnych rozwiązań. Cenna jest każda inicjatywa.

Ze takie rozwiązanie można znaleźć, świadczy przykład woj. wrocławskiego. Tamtejszy Zarząd Okręgu ZNP, który na przestrzeni 20-lecia podjął wiele ciekawych inicjatyw — w roku bieżącym wziął „na warsztat” cały skomplikowany problem mieszkaniowy członków Związku. Szczegółowa analiza warunków wykazała, iż braki w zakresie izb mieszkaniowych nauczycieli wynoszą 2555. Z tej liczby tylko w około 960 przykładach chodziło o zamianę lokali nieodpowiednich na nowe. W większości więc braki zgłosili ci koledzy, którzy nie posiadają mieszkań w ogóle. 383 osoby spośród potrzebujących pracują w środowisku wiejskim.

W 1965 roku nauczyciele uzyskają około 1042 izb, z czego 444 — z przydziału rad narodowych. To jest już jakiś sukces. Ale przecież 1 września przybędzie do Wrocławskiego 1000 nowych nauczycieli. A więc znów na koncie braków pozostanie ta sama liczba — ponad 2 tysiące.

Czy jest z tej sytuacji wyjście? Wrocławianie odpowiedzieli: tak. Z trudną sytuacją mieszkaniową nauczycieli oraz z konsekwencjami tego faktu dla reformy szkolnej zapoznano Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Komitet Wojewódzki PZPR,

Wojewódzki Komitet SFBS, organizację młodzieżową oraz wszystkich sojuszników szkoły. Projekt, który przedstawił władzom Związek, okazał się całkiem realny i w stosunkowo krótkim czasie doczekał się realizacji.

Pierwsze źródło — to budowa 50 domków jednorodzinnych z prefabrykatów. Koszty zakupu wszystkich domków — wynoszące 10 mln zł — pokrył Wojewódzki Komitet SFBS. Rady narodowe w ramach czynów społecznych zobowiązały się wykonać wszystkie prace przygotowawcze (plac, podwaliny, ogrodzenie itp.). W Polanicy Zdroju, Jaskowej (powiat Kłodzko), Sycowie, Dobronowie (powiat Oleśnica) domy są już prawie gotowe. Dotychczas wzniesiono ich 11, pozostałe znajdują się w budowie.

Źródło drugie — to budownictwo inwestycji Prezydium WRN. W planie 5-letnim Prezydium WRN we Wrocławiu przewidziało budowę — przede wszystkim w środowiskach wiejskich — tzw. nauczycielówek (nazwa trochę uduchowiona, ale domy mają być wyjątkowo piękne i wygodne) z elementów prefabrykowanych. W chwili obecnej przygotowuje się dokumentację techniczną, już w grudniu gotowe będą kosztorysy. Budowa rozpocznie się z nadejściem wiosny.

I wreszcie źródło trzecie — długoterminowe i stosunkowo wysokie pożyczki dla członków spółdzielni mieszkaniowych oraz tych kolegów, którzy podjęli się budowy domu na koszt własny.

Zarząd Okręgu dysponował na ten cel sumą ponad 400 tysięcy złotych. W stosunku do potrzeb było to o wiele za mało. Dzięki silnym staraniom udało się ostatnio sumę tę powiększyć o 1 mln złotych. W chwili obecnej istnieją realne szanse na podwojenie tej kwoty. Z 2400 tysięcy zł będzie więc można obdzielić wszystkich potrzebujących.

Skoro już mowa o wrocławskich inicjatywach, warto wiedzieć również, że Zarząd Okręgu nie zapomniał o kolegach, którzy poszli na emeryturę. W planach budowy znajduje się piękny Dom Zasłużonego Nauczyciela, w którym znajdą wygodne warunki mieszkaniowe koledzy-renciści.

MARIA RYBARCZYK

* Nie wliczono tu 5 tysięcy izb, na które od wielu lat czekają pracownicy naukowcy.

Do napisania tego artykułu zmusiły mnie dwie napotkane ostatnio, w związku z wywiadówkami, sprawy. Ale spraw tych jest znacznie więcej; zdarzają się w każdej szkole i w każdym roku. Tylko że jedni z nas dostrzegają ich wagę i złożoność, a inni widzą tylko fragment i dlatego popełniają błędy.

Nauczyciel liceum ogólnokształcącego w woj. warszawskim postawił za dwie identyczne prace klasowe z fizyki dwa różne stopnie — trójkę i dwójkę. Dziewczyna z oceną niedostateczną poprosiła o wytłumaczenie powodów owej różnicy. Nauczyciel wyreczył się zdawkową odpowiedzią. Na następnej lekcji wstała inna, najlepsza uczennica, i poprosiła o przekonujące wyjaśnienie tego, zdaniem klasy, krzywdzącego faktu oceny. Wówczas nauczyciel kazał jej usiąść. Dziewczyna dalej stała prosząc uparcie o wyjaśnienie. Nie zmieniła postawy nawet po ostrym żądaniu „pana profesora”: — Proszę wyjść za drzwi.

Uczennica nie wyszła, wyszedł profesor. Za takie zachowanie zażądał na radzie pedagogicznej obniżenia stopnia ze sprawowania. Zaakceptowali to wszyscy z wyjątkiem dyrektorki.

Jeżeli uczennicy nie obniży się stopnia ze sprawowania, ja składam rezygnację z pracy — zagroził wtedy profesor.

— Ale uratujemy człowieka — odpowiedziała dyrektorka.

Decyzję zawieszono. W chwili, kiedy to pisze, sprawa jest jeszcze nie rozstrzygnięta. Przyszła tylko do szkoły matka splakana i zalekciona.

— Bo córka zawsze była chwaloną, a teraz kiedy najważniejsza klasa XI, przed maturą, to obniżenie stopnia z zachowania... Ona już mi przyrzekała, że nigdy nie będzie próbowała iść pod wiatr.

Nie wiem, czy dyrektorka, pedagog patrzący głębiej na życie, nawet gdyby obroniła tę piątkę ze sprawowania, potrafi po tym wszystkim odwieść dziewczynę od przyjęcia za wzór — chorągiewki na wietrze.

W tejże szkole nauczyciele z zapamiętaniem poszukują nowych metod nauczania, stawiając teoretycznie na pierwszym miejscu w wychowaniu kształ-

owanie humanistycznego stosunku do drugiego człowieka. Tam też na konferencji rejonowej przeczytano i przedyskutowano książkę Jerzego Wiatra „Ideologia i wychowanie”. Konferencja się udała. Wielu zabierało głos. Nawet cytowano fragmenty o tym, jakiego człowieka mamy wychować: „humanistycznego, społecznie aktywnego, gotowego do udziału w walce o zasady sprawiedliwości społecznej i ludzkiej wolności”. Zgadzano się z tym, iż dla pokolenia urodzonego w nowej Polsce zdobycze socjalizmu „mogą być porównywane tylko z ideologicznymi założeniami socjalizmu”. Oczywiście dla wszystkich wiadomą było rzeczą, że w ideologicznych założeniach socjalizmu kluczową sprawą jest walka z krzywdą człowieka w jakiegokolwiek by ta krzywda była postaci.

Tak to sobie mówimy na konferencjach jasno, przekonująco i wzniosłe — tylko potem w konkretnej pracy wychowawczej działa się czasem akurat na opak. Najgorsza rzecz w tym, że tacy wychowawcy nie zdają sobie z tego sprawy. Na dowód czego powróćmy do owego incydentu w kl. XI. Założmy, że nauczycielowi wolno postawić dwie różne oceny za jednakoowe prace. Mógł np. wziąć pod uwagę uzdolnienia, wkład wysiłku itp. Klasa, zazwyczaj nie bierze pod uwagę tych motywów. Opierając się na potocznych kryteriach sądzi, że skrzywdzono jedną z koleżanek. Tam zaś, gdzie ludzka krzywda — nie wolno być obojętnym. Najbardziej do wystąpienia w obronie nadaje się ten, kto w danym przedmiocie najmocniejszy. Podejmuje się więc tego najlepsza z uczennic. Żeby bronić ludzi — potrzebna jest odwaga i stanowczość — tak mówią nauczyciele na lekcjach wychowawczych. Więc ona musi być odważna, walczy przecież o sprawiedliwość. Dopiero kiedy nie uratowała koleżanki od oceny niedostatecznej, kiedy zagrożono jej czwórką ze spraw-

wowania i kiedy zaczęła płakać matka — dziewczyna przyrzekała: „już więcej nigdy pod wiatr”.

Jakże „korzystną” stworzyliśmy sytuację wychowawczą! Mogą na niej bujnie wyrastać uzasadnienia dla prawoswojskich powiedzeń w rodzaju „Pilnuj swego nosa”, „Nie pchaj palca między drzwi”, „Rób innym dobrze, zaszkodziś sobie”.

A wszystko to w rzekomej obronie autorytetu nauczyciela. Dziewczyna wprawdzie nie powiedziała żadnego obraźliwego słowa profesorowi, ale ostentacyjnie nie wykonała polecenia, nie wyszła za drzwi. Solidarność grona pedagogicznego w takich wypadkach bywa bardzo duża. Uważa ono niejednokrotnie, że nauczyciel nie ma obowiązku tłumaczyć swego postępowania przed młodzieżą, że to uwłacza jego godności. A czy istnieje jakaś różnica między godnością nauczyciela i godnością człowieka? 18-letnia dziewczyna to nie tylko uczennica — to przede wszystkim człowiek mający równe prawa w dziedzinie postępowania i ocen najważniejszych wartości ludzkich.

To dobrze, że młodzież konfrontuje nasze słowa z rzeczywistością, że żąda sprawiedliwości, że zdobywa się na odwagę obrony kolegi przed nauczycielem. To tylko świadczy o naszej dobrej pracy, o tym, że nie wychowujemy konformistów, wazelinarzy, karierowiczów. Stabilizacja bowiem oprócz cech dodatnich posiada także ujemne. Przyzywczajamy się do wygodnictwa — czasem jest to wygodnictwo za zbyt wysoką cenę... Zdarza się, że kogoś osaczyło draństwo, koledzy boją się wtedy przyjść z pomocą, bo się narażą, bo utracą spokój. Nie jest od takich wypadków wolna i nasza nauczycielska grupa zawodowa. Odwagi proudzkiego działania można by się czasem uczyć od tych, których uczymy.

Jeśli motywem działania młodzieży

nie jest egoizm, lecz altruizm, wówczas nawet tzw. przestępstwa szkolne powinny być inaczej traktowane. Na ostatniej wywiadówce w technikum jedna z matek przeraziła się niespodziewaną wieścią: jej syn otrzymał czwórkę ze sprawowania i stopień niedostateczny z matematyki. Dotychczasowy prymus został w ten sposób ukarany za próbę podłożenia nauczycielowi klasówek dobrych a wycofania złych. Chciał w ten sposób uratować swoich słabych w matematyce kolegów. Ze sposób kwalifikuje się do ukarania realizatora to fakt, ale że podobki działania kwalifikują chłopca do nagrody, to też fakt. Wchodziło tu w grę oszustwo, ale oszustwo mające, według sprawy, przynieść korzyść nie jemu, lecz kolegom.

Oszustwa kierowane tego typu motywami altruistycznymi nie są groźne, a niekiedy nawet, w sytuacjach wyjątkowych, potrzebne (np. tzw. omijanie przepisów w przypadkach, kiedy kolidują z konkretną, uzasadnioną potrzebą człowieka). Najgroźniejsze, w społecznym sensie tego słowa, jest sobkostwo. Oczywiście, nie bronie tu oszustwa, bronie motywów. Nie wiem bowiem, czy kara za to pierwsze nie zgeneralizowała w odczuciach tego chłopca zakazu: nie wolno oszukiwać ani przychodzić z pomocą kolegom.

Trzeba było uczniowi wykazać, że dla obejmował tę pomoc, że narażał się dla dobra innych, ale dobra widzielnego opacznie. Można było przedyskutować to z całą klasą. Załatwienie zaś tego problemu tylko przez ukaranie wydaje mi się wysoce niebezpieczne.

Przemyślny te sprawy, przedyskujemy na radach pedagogicznych. Reforma szkolna nie polega bowiem tylko na nowatorstwie organizacyjnym i metodologicznym. Wymaga także zmiany dotychczasowych kryteriów określających wzajemne stosunki nauczycieli i wychowanków, wymaga od nas konsekwencji pedagogicznej w kształtowaniu największej wartości, jaka jest aktywna i rozumna życzliwość dla drugiego człowieka. W imię tej wartości, kiedy zaistnieje potrzeba, trzeba umieć i mieć odwagę iść pod wiatr.

MARIA ŁOPATKOWA

pod wiatr...

(artykuł dyskusyjny)

TWOJA OPINIA O „GŁOSIE”

Z okazji 60-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego i 48 lat istnienia „Głosu Nauczycielskiego” oraz spełniając dezyderaty czytelników ogłaszamy kolejną ankietę. W ANKIECIE UDZIAŁ BIORĄ WSZYSCY CZYTELNICZY! Oczekujemy na wypowiedzi stałych czytelników, a przede wszystkim nauczycieli, wychowawców, kierowników szkół. Apelujemy o jak najliczniejszy udział w ankiecie młodych nauczycieli, absolwentów studium nauczycielskiego. Wszystkie wypowiedzi będą szczegółowo przestudiowane przez specjalnie powołaną komisję ankietową.

Wśród uczestników ankiety rozlosowane zostaną nagrody, których zestaw podamy w następnych numerach „Głosu”. Wypowiedzi należy nadsyłać w terminie do 31 grudnia 1965 r. pod adresem: Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8 z zaznaczeniem na kopercie: ankieta „czytelnicza”. Wypowiedzi należy opracować według poniższych pytań.

● Czy „Głos Nauczycielski” pomaga Ci w pracy zawodowej?

Jeśli tak, to dlaczego?

● Czy „Głos Nauczycielski” pomógł Ci zrozumieć lepiej jakieś (jakie?) istotne problemy związane z Twoją pracą zawodową?

● Czy Twoje opinie w sprawach zawodowych pokrywają się z opiniami i stanowiskami — wyrażanymi w artykułach zamieszczanych na łamach „Głosu”? (Podaj przykłady).

● Wymień najbardziej wartościowe — Twoim zdaniem — publikacje zamieszczone w „Głosie” w bieżącym roku?

● Jakie artykuły chciałbyś w najbliższym czasie przeczytać w „Głosie” — podaj tematy, zagadnienia, problemy?

● Podaj kilka danych o sobie:

— nazwisko i imię, wiek.

— zawód i stanowisko, ilość lat pracy w zawodzie,

— miejsce zamieszkania,

— od ilu lat czytasz „Głos Nauczycielski”, czy prenumerujesz, czy kupujesz w kiosku „Ruchu” (stałe w tym samym)?

— czy zapnumerowałeś już „Głos Nauczycielski” na rok 1966 i na jaki okres? Czekamy na Wasze listy!

przeszkoda skłoni władze do rezygnacji z podjętego eksperymentu.

Trudności z rodzicami były zresztą bliźniaczo podobne do tych, które występowały przy organizowaniu internatów i nie ma chyba potrzeby dłużej się nad nimi rozwodzić. Zwłaszcza, że udało się je pokonać i że sytuacja odwróciła się dokładnie o 180 stopni. Lepsze wyniki nauki, jakie osiągały dzieci w nowej szkole, przekonały rodziców o słuszności decyzji władz. Dziś twierdzą, że z równą, a może nawet większą energią przystąpiłoby do walki o utrzymanie autobusu, gdyby oczywiście zamierzano go im odebrać.

O tym, że zostali bez reszty przekonani, najwymowniej świadczy fakt zbudowania w czynię społecznym około 2-kilometrowego odcinka drogi na trasie przejazdu autobusu. Właśnie tu, w tym najbardziej opornym powiecie chojnickim.

Interesujące dla czytelnika jest niewątpliwie, skąd zdobyto wozy i jak przedstawia się cała strona organizacyjna tego przedsięwzięcia. Autobusy po prostu zakupiono z PKS. Są to niestety, stare, wycofane z obiegu wozy, które poddano generalnemu remontowi z przemalowaniem włącznie, przystosowując je w ten sposób do użytku. Przebywając dwa razy dziennie trasy nie dłuższe niż 12—15 km mogą od biedy posłużyć jeszcze parę lat. Od biedy, bo mimo starannej konserwacji autobus stanowiący własność Szkoły Podstawowej w Wielu w ubiegłym roku szkolnym psuł się kilka razy. Na szczęście z pomocą pospieszyła Wojewódzka Rada Narodowa, innym razem dyrekcja PKS, wyznaczając własne wozy.

Fakt ten świadczący o zrozumieniu potrzeb szkoły wart jest odnotowania, niemniej jednak takie rozwiązanie na dłuższą metę nie jest chyba do przyjęcia: Jeśli w wypadku nagłej awarii nie uda się zdobyć wozu zastępczego, a tak się przecież może zdarzyć, mimo najbardziej społecznej postawy miejscowych instytucji, to dzieci nie dostaną się do szkoły. A jeśli remont potrwa dłużej, co będzie?

Tym bardziej to niepokojące, że jak mi sygnalizowano, zakłady naprawcze z reguły niechętnie podejmują się remontu szkolnych autobusów. Podobno tego typu naprawy, mimo iż są czasochłonne, nie liczą się do planu, powodują opóźnienia prac zaplanowanych, co pociąga za sobą nieprzyjemne kon-

spół 1,5 mln zł oszczędności rocznie), to warto chyba wyłożyć trochę grosza na zakup nowych wozów, których koszt amortyzuje się zresztą za kilka lat.

Poza tym dosyć poważnym mankamentem, sama strona organizacyjna wydaje się być bez zarzutu. Podróż nie trwa z reguły dłużej niż pół godziny, tak że mimo znacznej nawet odległości od szkoły dzieci nie muszą wcale wstawać o wiele wcześniej niż wtedy, gdy uczęszczały do szkoły macierzystej. Pomyślano również o opiece wychowawczej. Uczniom towarzyszy nauczyciel, który otrzymuje za to wynagrodzenie — równowartość 12 godzin świetlicowych tygodniowo.

Byłam w obydwu powiatach — świeckim i chojnickim, w szkołach, w których zapoczątkowano dowożenie dzieci, przeprowadziłam na ten temat wiele rozmów, jechałam nawet wraz z uczniami autobusem na trasie Krupocin — Bukowiec. Z Krupocina i Jeziorok dojeżdża do szkoły w Bukowcu 50 dzieci. W Bukowcu wysiada ich jednak znacznie więcej. Jak to dzieje? Po prostu autobus zatrzymuje się po drodze i zabiera gromadki czekających na szosie uczniów. W ten sposób wszyscy ci, którzy mieszkają na trasie przejazdu autobusu bądź w pobliżu, nawet jeśli dzieli ich 2-kilometrowa odległość od szkoły, mają zapewnioną dogodną komunikację.

Dzieci są zadowolone ze zmiany szkoły, jazda autobusem stanowi dla nich pewnego rodzaju atrakcję. Znaleźli się co prawda nieliczni uczniowie, którzy w rozmowie ze mną opowiadali się za „starą” szkołą, bo tam „mniej wymagali”, ale taki argument przemawia chyba wyraźnie za dowożeniem, w żadnym zaś razie — przeciw. Jako argument „za” posłużyć tu może również doświadczenie szkoły w Wielu, do której w ubiegłym roku dowożono 72 dzieci. Uczniowie ci mieli duże trudności w nauce. Dopiero utworzenie osobnych klas pozwoliło na uzupełnienie braków w ich wiedzy, oczywiście kosztem zwiększonego wysiłku nauczycieli.

Warto jeszcze podkreślić, że dojeżdżający otrzymują w szkole bezpłatne, gorące posiłki. Jak widać, pomyślano o wszystkim, co leży w granicach możliwości szkoły i komitetów rodzicielskich, by stworzyć dzieciom najkorzystniejsze warunki nauki.

dojeżdżanie nie musi być udręką

W województwie bydgoskim, podobnie zresztą jak i w innych rejonach kraju, szuka się możliwie najlepszych rozwiązań, by stworzyć korzystne warunki dla przeprowadzenia reformy szkolnej.

W poprzednim numerze „Głosu” w artykule pt. „Dzieci z lasu” pokazaliśmy jedną z form umożliwiających pobieranie nauki w placówkach wyżej zorganizowanych: otwieranie internatów przy pełnych ośmioklasowych szkołach. Drugą formą, która pozwala na pełną realizację powszechności nauczania w zakresie szkoły 8-letniej jest zorganizowanie dowożenia dzieci autobusami szkolnymi.

Dowożenie zaczęto tu realizować od roku i choć co prawda całe województwo ma na razie zaledwie cztery takie autobusy, pewnych doświadczeń już się dopracowało. Przede wszystkim stwierdzono, że impreza jest opłacalna. Np. w powiecie świeckim zlikwidowano na to konto osiem oddziałów w dwóch szkołach o 2 nauczycielach, przy czym pełnej ośmioklasowości w Bukowcu, do której dzieci są dowożone nie przybyło z tego tytułu ani jednej klasy. Istniejące już oddziały zostały po prostu dopełnione. A zatem zysk jest widoczny.

Naturalnie, że w warunkach, gdy sytuacja wymaga zorganizowania równoległych oddziałów, jak ma to miejsce np. w Wielu, w powiecie chojnickim, opłacalność przedsięwzięcia jest mniejsza. W każdym jednak przypadku dowożenie pozwala zaoszczędzić pewne mniejsze lub większe sumy,

które można spożytkować na inne cele. Bowiem koszt utrzymania i eksploatacji autobusu — jest znacznie niższy, niż koszt utrzymania zlikwidowanych oddziałów.

Drugim, nie mniej ważnym argumentem przemawiającym za stosowaniem tej formy są niewątpliwie korzyści, jakie odnoszą uczniowie uczęszczający do szkoły wyżej zorganizowanej, z pełną kadrami specjalistów. Nie potrzeba chyba wyjaśniać, jakiego rodzaju są to korzyści, każdy bowiem rozumie, że szkoła o 2 czy 3 nauczycielach nawet przy maksymalnym wysiłku nie jest w stanie osiągnąć rewelacyjnych wyników. Zwłaszcza, że życie idzie naprzód i wymagania rosną.

Mimo iż argument jest słuszny, że dominuje w nim troska o dobro dziecka, z trudem albo i zgola w ogóle nie trafiał on do przekonania rodziców, zwłaszcza opory stawiali mieszkańcy powiatu chojnickiego. Przyczyna była prosta, nie chcieli korzystać z autobusu, bo woleli mieć ośmiolatkę u siebie. Obojętnie jak, byle była. Pewien gospodarz ze wsi Wdzydze nie rezygnując z walki, mimo iż autobus był już niejako faktem dokonanym, przeorał drogę na trasie jego przejazdu w przekonaniu, że ta

sekwencje w postaci obcinania premii. Jest wprawdzie w projekcie utworzenie osobnej bazy remontowej dla autobusów szkolnych przy Technikum Samochodowym w Toruniu, więc jeśli to nastąpi, oby jak najszybciej, kłopoty zostaną zmniejszone. Na razie jednak kierownicy szkół codziennie „umierają ze strachu”, czy starszek-autobus nie utknął gdzieś z dziećmi na trasie. W tym roku szkoła w Wielu otrzymała drugi rezerwowy wóz, w nie lepszym zresztą stanie, więc mimo podwołonego majątku nie jest wykluczone, że obydwa autobusy mogą ulec awarii jednocześnie.

Wydaje się, że bardziej pewne i chyba opłacalne (życot starych autobusów nie będzie długi) byłoby zaopatrzenie szkół w nowe wozy. Tym bardziej że w województwie bydgoskim planuje się objąć dowożeniem znacznie większą niż obecnie liczbę dzieci. W następnym roku szkolnym w 23 szkołach ulegnie likwidacji 79 oddziałów. Dzieci będą dowożone do 14 szkół wysoko zorganizowanych. W tej sytuacji nie byłoby chyba najlepiej, gdyby frekwencja uzależniona była od niepewnej wydolności zdartych motorów starych autobusów. Skoro impreza jest tak — jak mnie zapewniano — opłacalna (kurator twierdzi, że osiągnie się w ten

Fot. Wł. Jabłoński

DANUTA BUKAŁOWA

Ostatni film Andrzeja Wajdy wywołal żywe dyskusje i polemiki nie tylko wśród historyków, literaturoznawców i krytyków, lecz także w środowisku nauczycieli i wychowawców.

Czy film Wajdy może kształtować postawę patriotyczną młodzieży? Jakie wartości ideowe odnajdujemy w tym dziele? Czy zekranizowane „Popioły”, zawierające tak wiele scen drastycznych i brutalnych, powinna oglądać młodzież 16-letnia? Oto pytania, jakie stawia sobie po wyjściu z kina wielu wychowawców.

Chcąc umożliwić im podzielenie się swymi poglądami na ten temat — rozpoczynamy dyskusję poświęconą walorom wychowawczym filmu Wajdy. Inicjujemy ją relacją z dyskusji, jaką toczyli na temat wychowawczych aspektów filmowej wersji „Popiołów” nauczyciele szkół warszawskich. (Dyskusja ta, która zorganizował Okręg Stołeczny, odbyła się w ubiegłym tygodniu w gmachu ZG ZNP).

JESTEŚMY PRZECIW

Problemem budzącym największe spory i polemiki jest stosunek Wajdy do naszej historii. Właśnie ten stosunek — wyekspansjonowanie tragicznych i ciemnych kart historii wojen napoleońskich — budził największe zastrzeżenia wielu dyskutantów i sprawił, że poważna ich część stwierdziła, iż jest to film antywychowawczy. Swoje stanowisko argumentowali oni w następujący sposób.

Pedagog musi przeciw wychowywać młodzież na tradycjach, musi jej ukazywać najpiękniejsze karty naszej historii, zapoznawać z sylwetkami tych, którzy odegrali w tej historii szczególną rolę. Tymczasem film Wajdy odbiera młodym wiarę w to, co było najlepsze w naszych dziejach.

Dzieło to mija się ponadto czasem z prawdą historyczną. Odnosi się to zwłaszcza do obrazu bitwy pod Raszynem, która jest przedstawiona zbyt marionetkowo oraz do postaci księcia Józefa Poniatowskiego. Dlatego też film Wajdy nie może nauczyć naszej młodzieży historii Polski z czasów epoki Napoleona, dlatego też nie jest on właściwie żadną pomocą dla nauczycieli historii.

Z tych właśnie względów filmowa wersja „Popiołów” nie może przyczynić się do kształtowania u młodego pokolenia właściwej postawy patriotycznej.

Innym mankamentem filmu Wajdy jest ponadto — zdaniem niektórych dyskutantów — brak w nim pozytyw-

nych wzorów osobowych. A młodzież dzisiejsza cierpi szczególnie na brak ideałów. Tymczasem dzieło Wajdy odziera ją ze złudzeń, nie ukazuje ono także właściwie ani jednej postaci, która mogłaby stanowić pewien wzór pedagogiczny.

Ale nie tylko specyficzny stosunek Wajdy do historii sprawia, że filmowa wersja „Popiołów” jest antywychowawcza. Przyczynia się do tego również w poważnym stopniu nagromadzenie w tym filmie zbyt wielu scen drastycznych i brutalnych. Scen takich nie powinna z pewnością oglądać nawet młodzież 16-letnia. Nie ma bowiem powodu, dla którego należałoby ją szokować tak strasznymi sytuacjami. Dlatego też filmowa wersja „Popiołów” powinna być dozwolona dopiero od lat 18. Przemawia za tym dodatkowo i ten fakt, że jeśli młodzież licealna nie czytała książki Zeromskiego, bardzo często nie rozumie po prostu w ogóle filmu Wajdy. Jest to bowiem dzieło o trudnej i skomplikowanej konstrukcji.

Oczywiście, nie wszyscy nauczyciele uczestniczący w relacjonowanej dyskusji, utrzymywali zgodnie, że „Popioły” Wajdy są dziełem antywychowawczym. Głosy na ten temat były bowiem różne i nierazkado kontrowersyjne.

WARTOŚCI IDEOWE

Ponieważ opisałam już stanowisko tych, którzy utrzymują, iż filmowa wersja „Popiołów” nie może budzić z całą pewnością aprobaty pedagogów — przedstawię z kolei argumenty tych, którzy twierdzą, że „Popioły”

Wajdy są jednak dziełem wybitnym, dziełem wyróżniającym się szczególnymi i poważnymi walorami wychowawczymi.

Wychodzili oni z założenia, że wychowania patriotycznego nie można już dzisiaj realizować w taki sposób, jak się to robiło kilkanaście lat temu oraz twierdzili, że nie tylko pokazywanie postaw pozytywnych przynosi

pożądane rezultaty pedagogiczne, że wiele zadań wychowawczych może być doskonale realizowanych właśnie przez wyjątkowo silne przeżycie — przez wstrząs. Bowiem to, co budzi bunt i protest widza, może oddać pedagogicznie cenne usługi.

Dzisiaj, gdy w szkołach naszych zwraca się tak duża uwaga na rozwijanie samodzielnego myślenia i krytycyzmu, gdy programy akcentują szczególnie znaczenie T. Boya-Zelenskigo dla polskiej kultury — nie można już patrzeć na naszą historię z pozycji brzoźnika, nie można też uczyć takiej postawy naszych uczniów. Młodzież musi bowiem umieć spojrzeć na nasze dzieje krytycznie, powinna je dogłębnie rozumieć, a nie tylko znać. Niektórzy z nas buntują się przeciwko temu, bo jak powszechnie wiadomo, my bardzo nie lubimy „szargania”, świętości narodowych, ale nasze czasy wymagają, niestety głębokiej, a nie powierzchownej refleksji.

Zresztą nie jest chyba prawdą, że miłość do ojczyzny należy uczyć tylko przez ukazywanie faktów pozytywnych i nieco wyidealizowanych bohaterów. Młodzież dzisiejsza nie lubi „świętych”. Przemawiała do niej silnie ludzkie, którzy także czasem błądzą oraz taka historia, w której miały miejsce nie tylko czyny piękne i bohaterskie, lecz także tragiczne i budzące moralny sprzeciw. I właśnie dlatego film Wajdy może odegrać ważną rolę wychowawczą, zbliżyć on bowiem młodzież emocjonalnie do tamtego okresu, a wychowanie patriotyczne to przecież nie innego, jak właśnie emocjonalne wiązanie młodzieży z ojczyzną i jej różnorodnymi losami.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że film Wajdy, pokazując, iż cały czas byliśmy w czymś ręką, iż historia nie szczydziła nam tragicznych niespodzianek, zmusza jednocześnie młodzież do bardzo ważnej i cennej dla pedagogiki refleksji, takiej mianowicie, że mimo iż historia obchodziła się z nami; bardzo nielaskawie, nie załamaliśmy się i byli-

my w stanie stworzyć to, czym obecnie jest nasz kraj.

W dyskusji podkreślono także inne, poważne wartości ideowe filmu: tępienie zaborczości i kolonializmu, eksponowanie ówczesnych konfliktów społecznych.

Zdaniem niektórych dyskutantów żaden nasz film nie ukazał jeszcze tak dramatycznie konfliktów pomiędzy szlachtą a chłopami, jak właśnie „Popioły”. Po ich obejrzeniu młodzież będzie więc mogła wyobrazić sobie znacznie lepiej to, co znała przedtem tylko z lektury. A zatem jeszcze jeden dodatkowy walor filmu.

Niemalże wszyscy dyskutanci — i to zarówno ci, którzy uważają, że jest to film budzący duże wątpliwości, a nawet sprzeciw pedagogów, jak i ci, którzy widzą w dziele Wajdy poważne wartości wychowawcze — zwrócili uwagę na konieczność dyskusyjnego z młodzieżą na temat „Popiołów”. Dyskusje takie mogą bowiem bardzo wiele wyjaśnić i przygotować do odpowiedniego odbioru tego dzieła.

II. W.

EKRANIZACJA „Popiołów” Zeromskiego szczególnie żywo interesowała i cieszyła nauczycieli-polonistów szkół średnich. Dlatego też z chwałą, kiedy zaistniała możliwość obejrzenia filmowej adaptacji tej wspaniałej powieści, masowo, wraz z młodzieżą swoich szkół, przybywali do warszawskich kin, często z miejscowości bardzo od stolicy odległych.

Osobliście byłem również ciekawy tego z niepokojem oczekiwanego widowska filmowego, jak i jego percepcji przez młodzież mojej szkoły. Film wraz z młodzieżą klas IV i V technikum oglądałem dwa razy. Po pierwszym obejrzeniu „Popiołów”, uważałem raz jeszcze przestudiować powieść. Czytałem i gromadziłem wszystkie, co poważniejsze, rozprawy krytyczne na temat dzieła Wajdy. Zebrałem mi się ich kilkadziesiąt. Przed pójściem do kina uprzedziłem uczniów, że pisząc była decyzją przeprowadzić pomnika księcia Pepli na bardziej honorowe miejsce. Galerie specyficznie mocnych postaci można by zamknąć seks-księżną w stroju bez mała toples.

Smutne, że właśnie te postacie postawę farsy przemawiają, w taki sposób najmocniej do młodzieży, co chyba zresztą nie było w zamiarze twórcy filmu. Powie ktoś — wdzięczne pole dla nauczyciela... Owszem, chcieliśmy jednak usłyszeć i zdanie „Głosu”. Tymczasem na lamach naszego pisma, które poza względami formalno-artystycznymi dostrzega przecież i to, co nas, pedagogów, interesuje, przeczytaliśmy jedynie pochwalny dytramb na cześć osiągnięcia Wajdy i stwierdzenie, że pozostał on wierny Zeromskiemu... Laurka, owszem, zrzędną — mało jednak myślowo samodzielna.

Gwoli prawdy — najlepiej, zgodnie z historyczną prawdą przedstawioną jest w filmie problem chłopski. Sugestywne sceny ustraszają widzem, pozwalają mocniej odczuć i zrozumieć narodową tragedię.

Wydaje mi się, że w szeregach celowe, aby na lamach „Głosu” rozwijać się dyskusja nauczycieli-polonistów na temat: jak interpretować i oceniać film, jak omawiać go przy okazji dyskusji nad książką Zeromskiego, jak wreszcie określać jego stosunek do historii.

Wielu z nas z pewnością znalazło już na to odpowiedź, podzieliły się więc tymi uwagami.

JAN KIELECKI
Kłodzko

TYPOWY interesant redakcyjny (jeśli można mówić w tym miejscu o typowości) to człowiek, który nabięgał się już po wielu urzędach. Ostatni ratunek dla siebie, dla jakiejś trudnej sprawy, z którą nie może się uporać, widzi jeszcze w interwencji prasowej. Jest to zwykle osobnik dzwignący pod pachą plik dokumentów, minę ma kwaśną, ma za dziełem światu. Obiecuje się straszczać w referowaniu nieszczęścia, po czym dodaje:

— To ja najpierw opowiem panu swoje życie...

Byłem więc zaskoczony, kiedy urzędem dwie uśmiechnięte młode panie. I tu nawet gotów byłem wysłuchać obydwu szczegółowych życiorysów, ale panie od razu zaczęły od rzeczy. Mają zmartwienie. (A jednak!) Właśnie ich pociechy zakończyły szczęśliwie edukację w szkole podstawowej. Wszystkie mamy w takich sytuacjach chcają się do pani nauczycielki z kwiatkami, z prezencikami, z wymyślnymi różnosciami, w czym pomysłowość mamusi bywa nieograniczona. Tymczasem p a n i, o której one chcą mi opowiedzieć, jest i n a niż wszystkie, nie-tytoż. Należy w jakiś inny sposób złożyć p a n i podziękowanie za trud użerania się z klasą niezłych ancymentków. Po, muszę wiedzieć, p a n i jest w tej szkole od dwóch lat. Mniej więcej dwa lata temu zgodnie na radzie pedagogicznej orzeczono, że klasa (do której uczęszczały pociechy moich interesantek) miała najgorszą opinię nie tylko w całej szkole. Wystarczyło zasięgnąć języka w komitetach blokowych, na podwórkach, w organizacji harcerskiej.

Sytuacja zaczęła się gwałtownie zmieniać, od kiedy nastąpiła p a n i. Pani jest osobą młodą, matką dwojga dzieci, prowadzi dom, sprząta, gotuje, wiele czyta, podróżuje, wychowuje trzyletnią obojętą i dwoje własnych dzieci. Przy tym ogromie pracy jest zadbana i zawsze uśmiechnięta. Nikt się nie spozostregł, nawet sami zainteresowani, czyli uczniowie, kiedy te najbardziej chuligańska klasa wzięła w karby, zawiądnęła kilkadziesiątoma umysłami, opanała sytuację.

Podobno cała tajemnica sukcesu p a n i polega na tym, że postanowiła na początek poznać każdego ucznia oddzielnie. Chciała rozszyfrować każdego po kolei „gagatka”, urzęc go w różnych sytuacjach, a zatem obserwowała jego zachowanie w klasie, na boisku, regularnie odwiedzała wszystkich rodziców. W domu, w stosunku do dziecka do rodziców, do pracy domowej — czyniła najwięcej obserwacji. Wszystko skrupulatnie notowała z wnikliwością psychologa. Po kilku miesiącach takiej żmudnej pracy miała już możliwie pełny obraz każdej klasowej indywidualności.

Podobno cała tajemnica sukcesu p a n i polega na tym, że postanowiła na początek poznać każdego ucznia oddzielnie. Chciała rozszyfrować każdego po kolei „gagatka”, urzęc go w różnych sytuacjach, a zatem obserwowała jego zachowanie w klasie, na boisku, regularnie odwiedzała wszystkich rodziców. W domu, w stosunku do dziecka do rodziców, do pracy domowej — czyniła najwięcej obserwacji. Wszystko skrupulatnie notowała z wnikliwością psychologa. Po kilku miesiącach takiej żmudnej pracy miała już możliwie pełny obraz każdej klasowej indywidualności.

Podobno cała tajemnica sukcesu p a n i polega na tym, że postanowiła na początek poznać każdego ucznia oddzielnie. Chciała rozszyfrować każdego po kolei „gagatka”, urzęc go w różnych sytuacjach, a zatem obserwowała jego zachowanie w klasie, na boisku, regularnie odwiedzała wszystkich rodziców. W domu, w stosunku do dziecka do rodziców, do pracy domowej — czyniła najwięcej obserwacji. Wszystko skrupulatnie notowała z wnikliwością psychologa. Po kilku miesiącach takiej żmudnej pracy miała już możliwie pełny obraz każdej klasowej indywidualności.

Podobno cała tajemnica sukcesu p a n i polega na tym, że postanowiła na początek poznać każdego ucznia oddzielnie. Chciała rozszyfrować każdego po kolei „gagatka”, urzęc go w różnych sytuacjach, a zatem obserwowała jego zachowanie w klasie, na boisku, regularnie odwiedzała wszystkich rodziców. W domu, w stosunku do dziecka do rodziców, do pracy domowej — czyniła najwięcej obserwacji. Wszystko skrupulatnie notowała z wnikliwością psychologa. Po kilku miesiącach takiej żmudnej pracy miała już możliwie pełny obraz każdej klasowej indywidualności.

Podobno cała tajemnica sukcesu p a n i polega na tym, że postanowiła na początek poznać każdego ucznia oddzielnie. Chciała rozszyfrować każdego po kolei „gagatka”, urzęc go w różnych sytuacjach, a zatem obserwowała jego zachowanie w klasie, na boisku, regularnie odwiedzała wszystkich rodziców. W domu, w stosunku do dziecka do rodziców, do pracy domowej — czyniła najwięcej obserwacji. Wszystko skrupulatnie notowała z wnikliwością psychologa. Po kilku miesiącach takiej żmudnej pracy miała już możliwie pełny obraz każdej klasowej indywidualności.

Podobno cała tajemnica sukcesu p a n i polega na tym, że postanowiła na początek poznać każdego ucznia oddzielnie. Chciała rozszyfrować każdego po kolei „gagatka”, urzęc go w różnych sytuacjach, a zatem obserwowała jego zachowanie w klasie, na boisku, regularnie odwiedzała wszystkich rodziców. W domu, w stosunku do dziecka do rodziców, do pracy domowej — czyniła najwięcej obserwacji. Wszystko skrupulatnie notowała z wnikliwością psychologa. Po kilku miesiącach takiej żmudnej pracy miała już możliwie pełny obraz każdej klasowej indywidualności.

Podobno cała tajemnica sukcesu p a n i polega na tym, że postanowiła na początek poznać każdego ucznia oddzielnie. Chciała rozszyfrować każdego po kolei „gagatka”, urzęc go w różnych sytuacjach, a zatem obserwowała jego zachowanie w klasie, na boisku, regularnie odwiedzała wszystkich rodziców. W domu, w stosunku do dziecka do rodziców, do pracy domowej — czyniła najwięcej obserwacji. Wszystko skrupulatnie notowała z wnikliwością psychologa. Po kilku miesiącach takiej żmudnej pracy miała już możliwie pełny obraz każdej klasowej indywidualności.

Podobno cała tajemnica sukcesu p a n i polega na tym, że postanowiła na początek poznać każdego ucznia oddzielnie. Chciała rozszyfrować każdego po kolei „gagatka”, urzęc go w różnych sytuacjach, a zatem obserwowała jego zachowanie w klasie, na boisku, regularnie odwiedzała wszystkich rodziców. W domu, w stosunku do dziecka do rodziców, do pracy domowej — czyniła najwięcej obserwacji. Wszystko skrupulatnie notowała z wnikliwością psychologa. Po kilku miesiącach takiej żmudnej pracy miała już możliwie pełny obraz każdej klasowej indywidualności.

Podobno cała tajemnica sukcesu p a n i polega na tym, że postanowiła na początek poznać każdego ucznia oddzielnie. Chciała rozszyfrować każdego po kolei „gagatka”, urzęc go w różnych sytuacjach, a zatem obserwowała jego zachowanie w klasie, na boisku, regularnie odwiedzała wszystkich rodziców. W domu, w stosunku do dziecka do rodziców, do pracy domowej — czyniła najwięcej obserwacji. Wszystko skrupulatnie notowała z wnikliwością psychologa. Po kilku miesiącach takiej żmudnej pracy miała już możliwie pełny obraz każdej klasowej indywidualności.

Podobno cała tajemnica sukcesu p a n i polega na tym, że postanowiła na początek poznać każdego ucznia oddzielnie. Chciała rozszyfrować każdego po kolei „gagatka”, urzęc go w różnych sytuacjach, a zatem obserwowała jego zachowanie w klasie, na boisku, regularnie odwiedzała wszystkich rodziców. W domu, w stosunku do dziecka do rodziców, do pracy domowej — czyniła najwięcej obserwacji. Wszystko skrupulatnie notowała z wnikliwością psychologa. Po kilku miesiącach takiej żmudnej pracy miała już możliwie pełny obraz każdej klasowej indywidualności.

Podobno cała tajemnica sukcesu p a n i polega na tym, że postanowiła na początek poznać każdego ucznia oddzielnie. Chciała rozszyfrować każdego po kolei „gagatka”, urzęc go w różnych sytuacjach, a zatem obserwowała jego zachowanie w klasie, na boisku, regularnie odwiedzała wszystkich rodziców. W domu, w stosunku do dziecka do rodziców, do pracy domowej — czyniła najwięcej obserwacji. Wszystko skrupulatnie notowała z wnikliwością psychologa. Po kilku miesiącach takiej żmudnej pracy miała już możliwie pełny obraz każdej klasowej indywidualności.

Nie ma strachu, a jednak jest porządek. Postawiła bowiem na dwie ważne karty: na szacunek i na uczucie. Ale to uczenie, bez babkiewskości i robienie słodyczy. Rozkochala w sobie klasę, sama ich pokochała.

Na Dzień Dziecka kupiła pani kalendarz po jednej landrynce. Nie był to żaden prezent. W landrynce była pamięć o małych przyjaciółch. Ludzie trzynastoletni natychmiast wyczuwają wszystkie najmniejsze fałszerstwa, ni- czym ich nie kupisz; wiedzą, kiedy jest przyjaźń, a kiedy kokieteria. Udało jej się nigdy nie popełnić żadnego błędu, bo jest szczerze zaangażowana w to, za- wzięciem.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

„Lobuziaki” (bo impreza była tylko lobuzerska) przyszli się trochę powygnięć, popisać przed dziewczętami, zapewne chodziło także o to aby pochwalić się później przed kolegami, fascynować tajemniczością wydarzenia. Przepędzono intruzów, ukarano, odbyła się na ten temat rozmowa. Rozmowa w klimacie bardzo „kumpelska”, w której dwaj nocni „amanci” zostali zrobieni trochę na perlowo, ale z wdziękiem.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

Najbardziej, że kiedy wiadomość o tej nocnej wyprawie, nie interweniowała zbyt wcześniej. Przekonana święcie o tym, że taki fakt urasta do niesłychanych rozmiarów tylko w wyobraźniach ludzi dorosłych, a więc... bogatych w doświadczenia.

czy film wychowawczy?

zamiast kwiatów...

mówi młodzież...



PONIATOWSKI Z FAJKA...

„Popioły” Wajdy stały się ogólnopolskim wydarzeniem kulturalnym, powszechnie i namietnie dyskutowanym we wszystkich środowiskach, nie tylko przez wzgląd na niewątpliwie osiągnięcia polskiej kinematografii, lecz przede wszystkim na ich kontrowersyjny stosunek do historii, legendy napoleońskiej i dzieła Zeromskiego. Na lamach prasy i telewizji wypowiedzieli się na ten temat historycy, historycy literatury, krytycy filmowi i zawodowi niejako odbrązawiacze tradycji.

Narodowe swary podzieliły na dwa obozy — za i przeciw nie tylko kompetentnych, biegłych w historii i w sztuce filmowej, lecz i zwykłych śmiertelników. Bo też i problem ważki, dotykający tego, co nas boli, i przeżycie mocne.

Dyskusja nad „Popiołami” jest więc wielokierunkowa i wielowarstwowa. Nie sposób jednak w skromnych rozmiarach listu ustosunkowywać się do wszystkich kontrowersyjnych problemów, jakie wywołuje w uwiad filmowa wersja dzieła Zeromskiego.

Niżej podpisany nauczyciel-polonista stawia sobie i swoim kolegom po fa-

1) „Ekrany” nr 40.
2) „Polityka” nr 38.
3) B. Russel w książce „Problemy kultury i wychowania”, PWN, Warszawa 1963.

Omawiając na zebraniu Zarządu Sekcji Nauki ZNP w dniu 23 października br. zagadnienie współpracy z wyższych ze szkołami średnimi, min. H. Golański podkreślił m. in. potrzebę lepszego przygotowywania absolwentów szkół wyższych do zawodu nauczycielskiego, szczególnie w zakresie matematyki i filologii nowożytnej. Min. Golański zwrócił równocześnie uwagę na fakt, że rokrocznie w budżecie Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego nie wykorzystuje się 4 — 6 milionów złotych przeznaczonych na stypendia doktoranckie dla nauczycieli szkół średnich i podstawowych.

Na tym samym zebraniu prof. H. Jabłoński, sekretarz naukowy PAN, w referacie o roli Polskiej Akademii Nauk w organizowaniu badań naukowych i kształcenia kadr zaznaczył, że w 1964 r. wpłynęło do instytutów Polskiej Akademii Nauk przez resort oświaty tylko 20 wniosków o stypendia doktoranckie z wszystkich dyscyplin.

Na wniosek min. Golańskiego, Zarząd Sekcji Nauki postanowił powołać do życia komisję do spraw doktoratów nauczycielskich z udziałem przedstawicieli resortów: szkolnictwa wyższego, oświaty i Polskiej Akademii Nauk oraz reprezentanta Sekcji Nauki ZNP. Zadaniem komisji ma być m. in. zbieranie przyczyn niezadowolającego wykorzystania funduszy na stypendia doktoranckie i przedstawienie odpowiednim resortom propozycji zmierzających do poprawy w tym względzie.

Ale zagadnienie doktoratów nauczycielskich to nie tylko kwestia finansowa. To także bardzo interesujący pro-

blem badawczy z socjologicznego punktu widzenia. Wydaje się, że prawidłowe rozwiązanie sprawy finansowania przewodów doktorskich nauczycieli przez stypendia Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i PAN możliwe jest tylko na gruncie szczegółowego rozczynnienia problemu doktoratów nauczycielskich od strony socjologicznej. Nikt np. nie wie, jacy nauczyciele robią doktoraty, w jakich specjalnościach, jaki jest wiek doktorantów, procent kobiet wśród nich, jaka sytuacja rodzinna, materialna i mieszkaniowa, jakie warunki pracy, co oni sami sądzą o trudnościach w uzyskiwaniu

z prośbą o doręczenie go zainteresowanemu kolegom.

Byłoby niezwykle pożądane uzyskanie wypowiedzi z całego kraju. Ze względu na trudności dotarcia do wszystkich zainteresowanych przez instancje związkowe, Sekcja Nauki przy Zarządzie Okręgu w Poznaniu, za zgodą Zarządu Głównego, zwraca się tą drogą do wszystkich Koleżanek i Kolegów, adresów kwestionariusza, z prośbą o udzielenie następujących informacji:

1. Imię i nazwisko..., 2. Rok urodzenia..., 3. Data rozpoczęcia studiów — dziennych — dla pracujących (niepo-

miejsce zamieszkania przed uzyskaniem stopnia doktora..., 8. Obecne miejsce pracy, stanowisko i miejsce zamieszkania..., 9. Osiągnięte lub spodziewane korzyści z uzyskania doktoratu: a) materialne..., b) inne (wymienieć)..., c) korzyści społeczne..., 10. Jakie napotyka(ł) trudności przed otwarciem i w trakcie przewodu doktorskiego (opisać możliwie szczegółowo i wyczerpująco)..., 11. Co należy zrobić, by ułatwić nauczycielom zdobywanie stopnia (podać konkretne propozycje)..., 12. Wykaz prac drukowanych i przygotowanych do druku..., 13. Informacje uzupełniające: a) stan cywilny..., b) liczba dzieci na utrzymaniu i ich wiek..., c) miejsce pracy i stanowisko współmałżonka..., d) miesięczny dochód na 1 członka rodziny..., e) warunki mieszkaniowe..., f) warunki dojazdu do uczelni wyższej..., Miejscowość..., data..., podpis...

Pytania prosimy przepisać na maszynie, każde numerowane pytanie od nowego wiersza. Szersze wypowiedzi należy umieścić na dodatkowej kartce. Wypełniony kwestionariusz prosimy przelać pod adresem: Komisja Nauki przy Zarządzie Okręgu ZNP w Poznaniu, ul. Mickiewicza 32, do końca grudnia br. Naukowe opracowanie uzyskanych materiałów wraz z praktycznymi wnioskami zostanie przekazane wspomnianej na wstępie międzyresortowej komisji i opublikowane na łamach prasy związkowej. Wszystkim osobom, które nadesłały wypełnione kwestionariusze, komisja składa gorące podziękowanie i gwarantuje zachowanie dyskrecji.

doc. dr WŁADYSŁAW OCHMAŃSKI

DOKTORATY NAUCZYCIELSKIE JAKO PROBLEM BADAWCZY

stopnia doktora i o sposobach ich przewycięzenia, co myślą o osiągniętych lub spodziewanych korzyściach z doktoratu itd. W tych sprawach powinni się wypowiedzieć najpierw bezpośrednio zainteresowani.

Temu celowi służy opracowany przez piszącego te słowa kwestionariusz, adresowany do nauczycieli posiadających, ubiegających się lub mających zamiar ubiegać się o stopień naukowy doktora. Sekcja Nauki przy Zarządzie Okręgu ZNP w Poznaniu rozesała wymieniony kwestionariusz w połowie listopada br. do zarządów oddziałów powiatowych okręgu poznańskiego

trzebne skreślić)..., adres uczelni (wydział, kierunek, specjalność)..., 4. Uzyskał stopień doktora na uczelni..., w zakresie..., w roku..., nazwisko promotora..., 4a. Jest w trakcie przewodu doktorskiego na uczelni..., w zakresie..., data otwarcia przewodu..., nazwisko promotora..., 4b. Zamierza ubiegać się o otwarcie przewodu doktorskiego na uczelni..., w zakresie..., kiedy..., nazwisko promotora..., stan zaawansowania pracy doktorskiej..., 5. Czy pobiera(ł) stypendium doktoranckie, w jakiej wysokości, za jaki okres..., 6. Czy zna warunki uzyskania tego stypendium..., 7. Miejsce pracy i stanowisko oraz

z mojego obserwatorium

Spotykam się na wieczorach autorskich z przedstawicielami różnych zawodów, często są to studenci, aktywni partyjni różnymi instytucjami, wyżsi oficerowie WP, czasami mieszkanka zawodowa, ściągająca przypadkowo przez plakat na odczyt publiczny, najczęściej jednak spotykam się z nauczycielami. I to jest chyba zrozumiałe. Mniej zrozumiałe jest jednak to, że zaliczam audytorium nauczycielskie do... najtrudniejszych, choć najwłaściwiej zarazem (dosłownie, nie w przenośni). Zresztą stopień trudności tej widowni rośnie w zależności od szczebla organizacyjnego, na którym organizuje się spotkanie.

Najlepiej wypadają (w moim odczuciu prelegentkim, oczywiście) spotkania organizowane przez ognisko ZNP na terenie jednej szkoły. Można tutaj usłyszeć żywy komentarz do swojego wykładu, protesty pod adresem wyzyskacza, który to czy owo utrudnia, a czegoś innego nie rozumie, można wreszcie spotkać wyraz zasadniczego sprzeciwu wobec myśli prelegenta. I to jest najcenniejsze, najlepsze, świadczy bowiem o tym, że prelegent pobudził ludzi do myślenia (także i przede wszystkim wtedy, kiedy myślenie to prowokuje ludzi do zgłaszania sprzeciwu), że zmusił ich do spojrzania na własną pracę i jej problemy z dystansu, globalnie, oceniająco.

„Trudną” zaś nazywam taką widownię, która nie daje się zmusić do mówienia, z którą prelegent nie może nawiązać intymnego i bezpośredniego kontaktu, świadczącego, że był tu potrzebny i wyczekiwany, że coś swoimi słowami poruszył w duszach i umysłach słuchaczy, że oddał im jakąś przysługę. Czuję się na takich spotkaniach i prelekcjach jak ksiądz, odpowiadający nabożeństwo dla ludzi spędzonych na tę ceremonię. Prosi o coś Boga za nich, ale nikomu na tym nie zależy. Ofiarowuje coś w ich imieniu, ale nikt się tym nie przejmuje. Na takich spotkaniach po zakończeniu prelekcji zalega najczęściej grobowa, pełna przymusu cisza, organizatorzy denerwują się, tłumaczą się przed prelegentem: „zawsze najtrudniej zacząć, pan rozumie”. Wreszcie wstaje pan inspektor, albo pan kurator i zaczyna oczyma szukać po sali kandydata do dyskusji: „No, kolezdy — perswadowuję łagodnie — czy naprawdę nie ma żadnych uwag ani pytań? To taka rzadka okazja, zapytać autora osobiście itd. itd.”.

„Kolezdy” kurczą się na ławkach, jak uczniowie ze strachu przed wywołaniem do odpowiedzi. Wreszcie po długich i ciężkich minutach milczenia, przerywanych zachętami i perswazjami organizatorów, ktoś z ociąganiem się podnosi rękę. Wszyscy oddychają z ulgą „No, nareszcie!” będzie dyskusja, nie będzie kompromitacji. Biedny delikwent wstaje i w zależności od inwencji i pomysłowości bądź zgłasza jakieś całkiem nieistotne, na gwałt wymyślone, pytanie, np. „Na jakich materiałach autor oparł swoje wnio-

ski” (choć na końcu książki podano bibliografię), bądź też wygłasza improwizowany „głos w dyskusji” tak chaotyczny i przypadkowy, że zawsze przypomina mi się wtedy Władysław Witwicki, mój profesor psychologii.

Władysław Witwicki — jak głosi legenda — po wykładzie pewnego sławnego filozofa z Zachodu, który przybył do Warszawy, jako jedyny dyskutant z grona onieśmielonych sławą słuchaczy powiedział: „Miałbym tylko jedno pytanie pod adresem naszego sławnego prelegenta: czy w swoim długim i uczonym wywodzie coś twierdził lub czemuś zaprzeczał albo też coś poddawał w wątpliwość?”

Wolę już, prawdę mówiąc, jeśli (jak to także czasami bywa), wyskakuje do dyskusji, z góry przygotowany (nie rzadko z kartką w ręku) dyskutant, który z ogniem i werwą atakuje prelegenta, wykazując ile razy i na jakich stronach popadł w sprzeczność z klasykami marksizmu, gdzie i dlaczego odchylił się od linii ustalonej na ostatnim plenum. Albowiem w tych przypadkach, choć wiem, że głos dyskusji nie do mnie jest skierowany, tylko do notabli miejscowych i że dyskutantowi nie tyle chodzi o zdezawuowanie mnie, ile o zareklamowanie własnej czujności i „liniowości” — to scena jest przynajmniej barwna i pełnokrwista, umożliwia wszystkim czynnikom szeregu interesujących obserwacji psychologicznych, a prelegentowi stwarza okazję do repliki, która wprowadzając nastrój polemiki ożywia drętwę dotychczas i ulizane zebranie.

To, o czym pisałem tutaj raczej na wesoło, wskazuje jednak na istnienie w niektórych środowiskach nauczycielskich zjawiska całkiem niewesołego i poważnego. Zjawiska niechęci i obawy licznych nauczycieli do zabierania szczerze głosu w dyskusji. Przy czym ta niechęć i obawa rośnie wprostproporcjonalnie do wysokości szczebla, na którym zebranie się odbywa (szkoła, powiat, województwo) i liczby obecnych na sali przedstawicieli władz szkolnych i ich rangi. Nauczyciel boi się dyskutować. Ale dlaczego się boi? Bo, niestety — jak mi mówiono nieraz w kularach spotkań — taki lub inny głos w dyskusji nierazko staje się elementem opinii o nauczycielu. I to nie tej samo przez się zrozumiałej opinii, że „mądrze”, albo „głupio gadał”, ale tej o wiele bardziej zasadniczej, że jest „buntownik”, albo „krytykantem”, a to że „władzy się przeciw”, a „wizytator mu się nie podoba”, a że klerykał albo fideista lub też na odwrtkę, że „dogmatyk” i „ateista z czarnym podniebieniem”.

Panu jest łatwo — mówią mi nieraz tłumacząc się ze swojego milczenia — pan swoje powie i pojedzie, a my tu zostajemy. Pan jutro zapomni o tym spotkaniu, a nam jeden nie podoba-

spoza prelegentckiego pulpitu

jący się władzom głos w dyskusji, będzie odbijał się przez całe miesiące i bokiem wychodził. Więc dla świętego spokoju milczą, przysparzając w ten sposób kłopotów organizatorom, żeby zgalwanizować nie istniejącą dyskusję, ale oszczędzając im kłopotów większych, tłumaczenia się przed salą, gdy słuchacze coś skrytykują słusznie, coś zaatakują celnie.

Jest to bardzo niedobre zjawisko, gdyż choć na pewno łatwiej jest dowodzić w czasie pokoju ślepo zdyscyplinowanym, zastraszonemu oddziałem żołnierzy, to wygrywać z nim bitwy jest o wiele trudniej. A przecież chcemy, aby nasi nauczyciele toczyli nieustanną bitwę i to zwycięską bitwę o świadomość młodzieży, o socjalistyczną moralność, o jej ideowość i nowoczesny światopogląd. Nawołujemy nauczycieli, aby nie unikali w rozmowach z młodzieżą tematów kontrowersyjnych i drażliwych, aby podejmowali najbardziej trudne wątki i problemy, aby byli odważni i zaangażowani w pracę ideowo-wychowawczą.

Nie wierzę, aby te wszystkie cechy mogli przejawiać w pracy z młodzieżą ci ludzie, którym nie staje odwagi do szczerego zabierania głosu w dyskusji toczonyj tylko we własnym, nauczycielskim gronie. Nie mam prawa wskazywać zadań ogniom Związku Nauczycielstwa Polskiego ale mogę zwrócić ich uwagę na ten jakże niepokojący objaw i rys osobowości wielu nauczycieli, całkowicie sprzeczny z tym

dekalogiem cnót i zalet, jakie chcielibyśmy widzieć w zaangażowanym nauczycielu polskiej, socjalistycznej szkoły. Swoboda dyskusji, poczucie pewności, że nikt za to, co głosi w dyskusji, co poddaje pod osąd kolegów nie będzie w żaden sposób karany (choć może być i powinien być korygowany i zbijany, jeśli głosi rzeczy niesłuszne) — to jest tak elementarny warunek wszelkiej pracy ideowej i samokształceniowej wśród nauczycieli, że nie trzeba go nikomu uzasadniać.

Szkole polskiej, którą chcemy przez reformę dźwignąć na wyższy poziom, potrzebny jest nauczyciel twórczy, śmiały, poszukujący, odważny, bojowy, a te cechy są pełną antytezą bojowości, potulności i postępowania w myśl zasady „dla świętego spokoju”. Nie twierdzą, że takich bojowych nauczycieli nie mamy, spotykam ich także na wieczorach autorskich i zawsze cieszę się słysząc świeży, szczerzy głos, w którym pulsuje siła żywego przekonania. Twierdzą jedynie że zbyt wielu mamy również tych innych, lękliwych i potulnych, co w gruncie rzeczy, wcześniej czy później, oznaczać będzie ludzi wystygłych i zimnych wewnętrznie, zobojętniałych i zrutynizowanych. Walka z taką postawą, usuwanie przyczyn sprzyjających się ich plenienu wydaje się być zadaniem nie mniej ważnym od troski o doskonalsze wykształcenie i wyższy poziom przygotowania zawodowego.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW >INGROM<

w WARSZAWIE, UL. SMOLNA 36, TEL. 26-53-71 i 26-61-99

wykonuje i poleca:

wszelkiego rodzaju TARCZE SZKOLNE, ODZNAKI metalowe „WZOROWY UCZEŃ” wraz z legitymacją oraz różnorodne EMBLEMATY HARCERSKIE I SPORTOWE.

TARCZE SZKOLNE

wykonujemy po zniżonych cenach, tj. po zł 4,— za sztukę (format normalny).

WSZELKIE OFEROWANE WYROBY WYKONUJEMY BARWNYM PLASTYKIEM LUB HAFTEM NA FILCU I SUKNIE.

Zamówienia oraz wszelkie uzgodnienia graficzno-tekstowe prosimy kierować do naszego ZAKŁADU ZDOBNICZEGO, Warszawa, ul. Świętojańska 23/25, tel. 31-39-83.

KP 227-0

Szkolne koła Ligi Obrony Kraju odgrywają coraz poważniejszą rolę w dziedzinie wychowania obywatelskiego i kształtowania patriotyzmu młodzieży, zwłaszcza zaś w zakresie popularyzowania wśród uczniów idei ludowej obronności. Koła LOK rozwijają przede wszystkim zainteresowania i umiejętności wojskowo-techniczne młodzieży oraz przyczyniają się do umacniania więzi szkoły z naszym Ludowym Wojskiem.

Jak wiadomo, rola LOK w szkole określona została dokładnie przez ministra oświaty w specjalnym zarządzeniu z dnia 16 kwietnia 1964 roku, na mocy którego działalność kół LOK została włączona do pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół.

Dorobek i osiągnięcia szkolnych kół LOK — w okresie, jaki upłynął już od wydania tego zarządzenia — oceniono i przeanalizowano na krajowej naradzie przedstawicieli władz oświatowych, nauczycielstwa i aktywistów LOK, która odbyła się w Warszawie w dniu 13 listopada bieżącego roku.

W naradzie tej uczestniczyli między innymi: minister oświaty — **Wacław Tułodziecki**, wiceminister — **Ferdynand Herok**, prezes ZG LOK, zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego, gen. dyw. — **Franciszek Książczyk**, kierownik Zespołu do spraw Pedagogicznych ZG ZNP — **Jerzy Miślewicz** oraz przedstawiciele władz naczelnych organizacji młodzieżowych — ZMS, ZMW i ZHP.

Referat poświęcony rozwojowi i aktualnym zadaniom Ligi w środowisku szkolnym wygłosił wiceminister F. Herok.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że w ciągu kilkunastu ostatnich miesięcy wzrosła poważnie liczba uczniów należących do Ligi Obrony Kraju. Obecnie w szkołach na-

szych działa już 5 700 kół LOK, skupiających blisko 400 tysięcy młodzieży, oraz 800 modelarni liczących około 20 tysięcy członków. Tak więc 13 proc. ogólnej liczby młodzieży uczącej się w szkołach podstawowych i średnich należy już do LOK.

Działalność Ligi w szkołach obejmuje pracę propagandowo-impresyjną, formy popularyzujące działalność obronną oraz szkolenie techniczno-obronne. W działalności tej dominuje jednak zdecydowanie wychowawcza praca propagandowo-impresyjna.

W latach 1964 — 1965 praca szkolnych kół LOK koncentrowała się głównie wokół obchodów 20-lecia Polski Ludowej, 20 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami, 20-lecia powrotu do Polski Ziemi Zachodnich i Północnych, Dnia Wojska Polskiego, Dni Morza i Tygodnia LOK.

Najbardziej powszechny charakter w środowisku szkolnym miały tegoroczne obchody „Dni Morza”. W tradycyjnych już konkursach na najlepsze wypracowanie, rysunek, lub fotografie poświęcone problematyce morskiej, uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy dziewcząt i chłopców, zaś w teleturnieju — „Polska leży nad Bałtykiem” — ponad 115 tysięcy młodzieży.

Poważnymi walorami ideowo-wychowawczymi wyróżnił się także plebiscyt „Pióro i karabin”. zorganizowany przez Główny Zarząd Polityczny WP i Zarząd Główny LOK, plebiscyt, którego celem była popularyzacja wśród młodzieży problematyki walki narodu polskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne w latach 1939 — 1949.

Jednym z najważniejszych zadań LOK jest popularyzowanie działalności obronnej wśród młodzieży. Wspólnie z ZMS, ZMW i ZHP — LOK ula-

twia uczniom zdobywanie Młodzieżowej Odznaki Sprawności Obronnej. W latach 1963 — 1964 odznaki te zdobyło ponad 71 tysięcy młodzieży, w roku bieżącym natomiast liczba ta jest aż dwukrotnie większa.

W ostatnim czasie LOK popularyzuje także zagadnienia ludowej obronności na obozach młodzieżowych. W tym celu zorganizowano między innymi ruchome ekipy wyposażone w wozy propagandowe, radiostacje i inny sprzęt szkoleniowy, niezbędny przy przeprowadzaniu na obozach zawodów, szkoleń i ćwiczeń z zakresu obrony przed bronią masowego rażenia, zdobywania MOSO itp. LOK organizował także na obozach pokazy sprzętu łącznościowego, zawody strzeleckie, spotkania z oficerami WP, „Zgaduj-zgadule” i inne imprezy związane tematycznie z ludowym Wojskiem Polskim.

Szczególnie ważną dziedziną działalności LOK jest szkolenie techniczno-obronne młodzieży szkolnej. Tutaj na pierwszym miejscu należy wymienić modelarstwo. W 1964 roku i pierwszym półroczu bieżącego roku na kursach modelarstwa okrętowego, lotniczego, rakietowego i samolotowego przeszkolono około 20 tysięcy uczniów. Zdobyli oni nie tylko odpowiedni zasób wiadomości technicznych, lecz także zapoznali się z zadaniami i historią samolotów wojskowych, okrętów i czołgów oraz utrwaliли swą wiedzę z zakresu historii Wojska Polskiego i armii państw obozu socjalistycznego.

H. W.

* O zarządzeniu tym pisaliśmy dokładnie w 18 numerze „Głosu” z dnia 3 maja 1964 roku.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

● **POLSKA** — 20 bm, powróciła z Belgradu do Warszawy polska delegacja partyjno-rządowa, której przewodniczyli I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz. Delegacja przebywała z 5-dniową wizytą w Jugosławii na zaproszenie prezydenta SFRJ, sekretarza generalnego Związku Komunistów Jugosławii — Józefa Broz Tito.

Przewodniczący Rady Państwa, E. Ochab, udał się 22 bm, z oficjalną wizytą do ZRA i Etiopii.

● **WIETNAM** — Według wstępnych danych w okresie od 19 października do 17 bm, w rejonie Plei Me powstańcy południowowietnamscy zabili albo raniili 2 500 żołnierzy przeciwnika, w tym przeszło tysiąc żołnierzy amerykańskich pierwszej dywizji kawalerii powietrznej, zniszczyli 56 czołgów i transporterów opancerzonych, zestrzelili lub niszczyli 19 samolotów (w tym dwa bombowce B-57) oraz dwa działka 105-milimetrowe i 14 moździerzy.

— Jak stwierdził naczelny dowódca wojsk USA w Wietnamie, gen. Westmoreland, w toczących się ostatnio walkach w rejonie bazy Pleiku, Amerykanie ponieśli cięższe straty aniżeli w jakiegokolwiek innej walce.

— Jak pisze korespondent UPI, M. Malloy, według danych amerykańskich armii powstańcza liczy obecnie ok. 220 tys. ludzi. Do uzyskania przewagi 5:1 trzeba byłoby mieć przeciwko nim 1,1 miliona żołnierzy. Tymczasem dowódcy amerykańscy mają do dyspozycji 850 tys. ludzi, z czego 670 tys. stanowią żołnierze armii reżimowej, 160 tys. — żołnierze amerykańscy oraz 20 tys. — żołnierze południowokoreańscy, australijscy i nowozelandzcy. Reżim sajskoński obiecuje, że w ciągu najbliższych dwóch miesięcy zdobędzie jeszcze 30 tys. żołnierzy. Do wymarzonego przez strategów amerykańskich 1,1 miliona zabraknie jednak 220 tys. ludzi. Trzeba będzie przysłać ich ze Stanów Zjednoczonych.

Korespondent zwraca uwagę, że liczebność armii powstańczej stale rośnie. Latem ub. roku siły partyzanckie obliczono na 140 tys. ludzi, w sierpniu br. na 165 tys., obecnie zaś dane wywiadu amerykańskiego mówią o 220 tysiącach.

— 16 bm, liczba samolotów amerykańskich strąconych nad DRW wzrosła do 765.

● **NRF** — W Bonn panuje nieukrywane zadowolenie z wizyty kierownictwa rewizjonistycznych organizacji w Watykanie. Jakich jak i Rehs obaj przywódcy ziemkostw, uważają podróż do stolicy apostołskiej za sukces dla ich polityki.

Słowa zachęty, jakie z ust papieża usłyszeli zawodowi prowadzący przesiedleńców, oraz otrzymane błogosławieństwo do dalszej pracy na tej niwie — nie pozostały bez widocznego wrażenia na najbardziej agresywnych, antypokojujących elementach w NRF.

● **INDIA — PAKISTAN — KONFLIKT ZBRÓJNY** — 17 bm, w „największym starciu b. miesiąca” pododdziałów indyjskich i pakistańskich w Sadhewal, 39 żołnierzy pakistańskich zostało zabitych, a 8 wzięto do niewoli. Według rzecznika indyjskiego, Hindusi stracili w rejonie Kaszmi-

ru trzech żołnierzy zabitych i czterech rannych.

Min. obrony Indii, J. B. Chawan, podał, że Pakistańczycy budują umocnienia ziemne wzdłuż całej granicy radzastajskiej.

● **INDONEZJA** — 20 bm, ponad 300 wyższych wojskowych uczestniczyło w naradzie w pałacu prezydenta Sukarno. Sukarno ponownie apelował do wojskowych, aby stali z wiarą u jego boku, bowiem rozłam wewnętrzny może grozić krajowi upadkiem. Prezydent potępił dziennikarzy przekazujących kłamliwe wiadomości z Indonezji. Wystąpił on także przeciwko kilku pismom (m. in. wydawanemu przez armię dziennikowi „Api”) za prowadzenie nagonki antykomunistycznej. Sukarno potwierdził, iż Indonezja pozostaje nadal w składzie osi Dżakarta — Phnom Penh — Hanoi — Pekin — Phenian.

W samej Indonezji nadal trwa terror. Szczególnie napięta jest sytuacja na Środkowej Jawie.

● **RODEZJA** — Rada Bezpieczeństwa uchwaliła 20 bm, rezolucję w sprawie sytuacji w Rodezji Południowej. Rezolucja potępia fakt uzurpacji władzy przez rasistowską mniejszość w Rodezji Południowej i stwierdza, że ogłoszenie niepodległości Rodezji przez tę mniejszość nie ma żadnej mocy prawnej.

Premier Smith dokonał 20 bm, otwarcia pierwszego w Rodezji kasyna gry, zbudowanego kosztem 350 tys. funtów szterlingów.

● **GRECJA** — W Grecji wybuchł konflikt między kościołem a rządem oraz w łonie samej hierarchii, w związku z problemem obsadzenia 15 diecezji.

Min. oświaty i wyznań, Alamanis podał do wiadomości, że w najbliższym czasie rząd zamierza przedstawić parlamentowi projekt ustawy, która definitywnie uregulowałaby sporną kwestię. Zwrócił się on z apelem do arcybiskupa ateńskiego, aby hierarchia wstrzymała się z obsadzeniem wakujących stanowisk do czasu zatwierdzenia ustawy przez parlament.

Tymczasem 34 metropolitów (na 51) przechodząc do porządku nad zakazem rządu, zebrało się 16 bm, w Atenach, aby dokonać wyborów. Policia, chcąc uniemożliwić odbycie zebrania, otoczyła katedrę. Doszło do incydentów między członkami organizacji religijnych i policją. Aresztowano 2 osoby.

● **ROZBROJENIE** — 19 bm, na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenie Ogólne NZ zaaprobowało rezolucję o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej zgłoszoną przez Komitet Polityczny. Rezolucja przyjęta została większością 93 głosów bez sprzeciwu. W głosowaniu nie uczestniczyły delegacje Afganistanu, Albanii, Burundii, Czadu, Gabonu, Gambii, Kenii, Madagaskaru, Malawii, Mali, Nikaragui, Rwandy, Singapuru i Sudanu. Od głosu wstrzymało się 5 krajów: Kuba, Francja, Gwinea, Pakistan i Rumunia.

Z LEKTURY STARYCH ROCZNIKÓW „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”

„Głos Nauczycielski” nr 3 z dnia 15 lutego 1946 roku

APEL
(Zarządu Głównego ZNP)

Koleżanki i Koledzy!

Chłopi Kieleccyżny z okolic Sandomierza, Stopnicy, Opatowa, Ilży i Kozienic stracili w czasie wojennych działań wszystko z wyjątkiem życia i ziemi. Na tę pustynię wrócili, aby pracą rąk własnych niezmordowanych nowe życie tchnąć w ziemi martwotę. Zastali sterczące kominy, szczeł chwał, kikuty drzew. Trupi krajobraz śmierci, na której przez wiele miesięcy zabijano życie.

Z ojcem i matką, co przyszli na ojcowiznę, a którym pola plonów nie dały, przybyć musiało dziecko. Przyszło

zamieszkać w ziemiance i strzeleckim rowie, cierpieć głód. W jednym łachu na nienakarmionym ciele kostnieć z zimna w wilgotnej ziemiance. Nabawiać się chorób w dole, który nie chroni przed deszczem. Nabawiać się kalectw na życie całe lub umierać.

35 000 dzieci potrzebujących pomocy. 35 000 dzieci bez szkoły.

Koledzy! 35 000 dzieci bez pomocy, to ogrom nieszczęść. Przejdź obok takiej gromady nieszczęśliwych z obcojętnością — to zbrodnia.

Nauczyciel polski najpierwszy i największy przyjaciel polskiego dziecka, sam nie dojadający jeszcze, pokrzywiałym i potrzebującym pomocy, skamieniałym w czasach pogardy sercom przeciwstawi serce człowieka, które nie tylko cierpiacej dziecinie, ale każdemu cierpiącemu człowiekowi jest

bratem, zrobi wszystko i dziecku polskiemu przyjdzie z pomocą.

Będzie to jeszcze jeden nasz wkład w budowę Polski braterskiej sprawie-dliwości, w dzieło pojednania przez odbudowę wszelkich zniszczeń.

Cała Polska drgnęła na zew. Zniszczona Warszawa produkuje w ofiarności. Dzieci z całej Polski nieść będą pomoc, ale bez Waszego, Koleżanki i Koledzy, doświadczenia i zmysłu organizacyjnego akcja ta nie da pożądanych wyników.

Wzywamy więc Was do pracy! Nie podajemy szczegółów. Nie wskazujemy co zbierać. Wy to wszystko sami urządzić najlepiej, aby zebrać rzeczy wartościowe, które by można bez obawy zniszczenia i możliwie najłatwiej i szybko przesałać na miejsce przeznaczenia.

Zarząd Główny ZNP

Stenogram dyskusji na temat pozycji społecznej nauczyciela znajdzie czytelnik w „ZYCIU LITERACKIM” z dnia 21 listopada.

W dyskusji zorganizowanej przez redakcję wzięli udział: Czesław Banach — kurator Okręgu Krakowskiego, Aureliusz Dziunikowski — dyrektor Liceum w Tarnowie, Jan Migacz — dyrektor Liceum Pedagogicznego w Starym Sączu, Józef Majejanowski — kierownik szkoły w Książu Wielkim, Zofia Zuchowicz — kierowniczka szkoły w Klimontowie, Tomasz Majejanowski — dyrektor Technikum w Olkuszu oraz redaktorzy „Zycia Literackiego” — J. Lovell i W. Maciąg.

A oto fragmenty niektórych wypowiedzi:

„Zmiany, które zachodzą w społeczeństwie — mówił Cz. Banach — wymagają coraz większej pracy nad sobą. Ostatnie lata wzmogły tę dynamikę. Część środowiska nie jest w stanie nadążyć i na tym tle zjawiają się specyficzne, nieznanne dawniej problemy. Gdzieś do roku 1950 nauczyciel wiejski był jedynym albo jednym z niewielu, który umiał napisać podanie, umiał poradzić, był wyrocznią. Dziś obok niego pojawili się reprezentanci innych grup inteligencji. Stopień wykształcenia ogólnie się podniósł także w środowisku wiejskim. To znów określa jego pozycję. Nauczyciel powinien znaleźć jakiś nowy model pracy, gdzie on byłby inicjatorem pracy wychowawczej, ale niekoniecznie wykonawcą, bo są i inni. Nauczycielstwo jest grupą inteligencji bardzo blisko stojącą przy tych zadaniach, które podejmuje partia, szczególnie w środowisku wiejskim”.

J. Migacz: „Dziś zniknęły pretensje do nauczyciela, że realizuje taki czy inny światopogląd, że pochwała ustrój. To dziś już nie jest proble-

mem. Problemem jest, czy dobrze przygotował do szkoły średniej czy wyższej lub do fachu. Nie każdy jest predysponowany do pracy społecznej, ale uważam, że każdy nauczyciel w jakimś sensie musi być społecznikiem(...)”

„(...)Jeśli chodzi o rangę społeczną nauczyciela, to najpierw oceni go społeczeństwo po wynikach w szkole, jaki jest kontakt z rodzicami. Autorytet ma ten, kto robi to, na czym się zna i nie wyręcza fachowców”.

Pozycja nauczyciela — to także sprawa telewizora czy dobrego mieszkania. Nauczycielka na wsi często traci autorytet, jeśli nie umie zabezpieczyć sobie odpowiednich warunków cywilizacyjnych”.

Odpowiadając na pytanie, czy pozycja nauczyciela, przede wszystkim pracującego na wsi, rośnie czy maleje, Zofia Zuchowicz stwierdziła: „Rośnie jako pedagoga i wychowawcy. Maleje jako społecznika, bo nie jest już jedynym, bo już ktoś inny spełnia tę rolę razem z nim”.

Czy wszyscy mają pracować społecznie? — zapytuje J. Majejanowski. „Niekoniecznie. Zależy, jakie będzie grono nauczycielskie. Ale władze lokalne chętniej zwracają się do nauczyciela niż np. do lekarza”.

Zdaniem T. Majejanowskiego „przeszkodą szerszego uspołecznienia nauczyciela jest feminizacja zawodu. Około 85 proc. nauczycieli, to kobiety”.

Kurator Banach, mówiąc o ambicjach nauczycielskich, daje przykłady ze swego terenu pracy. „(...)Środowisko krakowskie jest bardzo zaawansowane, jeżeli chodzi o próby zastosowania maszyn dydaktycznych, egzaminacyjnych itp. Mamy silny zespół nauczycieli szkół zawodowych, który jest jednym z przodujących ośrodków w kraju. Wielu nauczycieli idzie w kierunku unowocześnienia dydaktyki. Poszukiwanie nowych technik edukacyjnych jest kierun-

kiem poważnych ambicji poważnego zespołu nauczycielskiego. W poszukiwaniach tych obserwujemy poważne dążenia do rozwijania samodzielności myślenia u młodzieży, zwraca się uwagę na rozwijanie zdolności. Ambicją wielu nauczycieli jest także praca nad zachowaniem kultury ludowej, szczególnie w Nowotarszczyźnie, Nowosądeckiem, Żywieckiem, Modlnicy k. Krakowa.

Wyrazem ambicji nauczycieli jest wreszcie stopień dokształcania się”.

O zawodzie nauczyciela pisze w „ARGUMENTACH” z dnia 21 listopada Tadeusz Pasierbiński. Różne koleje losu przechodził ten zawód. Kim jest dzisiejszy nauczyciel? — zapytuje T. Pasierbiński.

„Aby na to pytanie odpowiedzieć — czytamy w artykule — warto przypomnieć, kim nauczyciel nie chce być: epistołem, ołtowiekiem powzany, a równocześnie jakże często wychwalanym, szczególnie w sytuacjach odświętnych. Chce, natomiast być człowiekiem takim samym, jak inni ludzie w innych zawodach, ocenianym według swej pracy i kwalifikacji(...)”.

A jednak wszyscy stwierdzają, że zawód nauczycielski różni się od innych zawodów. I tak jest w istocie. Udowodnia to prof. T. Pasierbiński w swoim artykule.

„(...)Nauczyciel uczy — czytamy — a więc ukazuje możliwości, jak się uczyć samodzielnie, jak zdobywać wiadomości, jak je szeregować w system wiedzy, jak na tym podłożu kształtować poglądy i przekonania. Przez naukę wychowuje. Kształcenie przez wychowanie, którym kieruje, wiąże z kształceniem przez działanie”.

Nauczyciel odgrywa kierowniczą rolę w zakresie wszechstronności wychowania „(...)Dziś nauczyciel jest nie tylko organizatorem nauczania i wychowania w klasie,

nie tylko kierownikiem określonej grupy młodzieży, ale i współkieruje szkołą wraz z radą pedagogiczną i kierownikiem szkoły”.

Dalej mówi T. Pasierbiński o oddziaływaniu zespołu nauczycielskiego na rodziców, na środowisko, o równości koleżeńskiej w zawodzie nauczycielskim, o tym, że w odróżnieniu od innych zawodów wyniki pracy nauczyciela są trudne do wymierzenia. Wyniki jakościowe uchwytne są tylko częściowo.

„Śladami radykalizmu” — to tytuł artykułu Władysława O z g i, zamieszczonego w „TYGODNIKU KULTURALNYM” z dnia 21 listopada, a poświęconego patriotycznym i postępowym tradycjom ZNP. Autor skupia uwagę czytelnika na działalności Koła Spasowiaków (powstało ono w 1927 roku), które było pierwszą zorganizowaną grupą lewicowej opozycji związkowej — na oświatowym froncie ludowym z lat trzydziestych.

Następnie Władysław Ozga przypomina dzieje „Miesięcznika Nauczycielskiego”, nieoficjalnego organu TOD „Nowe Tory”, organu lewicy nauczycielskiej i mówi o roli, jaką to czasopismo odegrało w pogłębianiu nastrojów rewolucyjnych wśród nauczycieli.

W tymże numerze „Tygodnika Kulturalnego” Wojciech Sulewski w artykule pt. „Na froncie tajnego nauczania” podkreśla wkład ruchu ludowego na tym odcinku walki z okupantem.

O masowym rozwoju oświaty w Polsce Ludowej, o prawidłowym kształtowaniu postaw patriotyczno-obronnych młodzieży, o współpracy w tej dziedzinie władz szkolnych, nauczycielstwa z wojskiem pisze E. Skrzypkowski na łamach „ZOLNIERZA POLSKIEGO” z dnia 21 listopada. Artykuł nosi tytuł „Wspólny front”.

emzet

NAUKI SPOŁECZNO-POLITYCZNE, EKONOMICZNE I PRZYRODNICZE

Bolesław Drobner: BEZUSTAN. NA WALKĘ. T. II. PIW Warszawa 1965; s. 300, cena 25 zł. Są to wspomnienia z lat 1919-1935.

Leszek Moczulski: POLITYKA W STALOWYM HELMIE. MON. Warszawa 1965; s. 400, cena 30 zł. Szkice o potencjale militarnym NRF.

Alfons Kłafkowski: POLSKA NRF A UMOWA POCZDAMSKA. KiW, Warszawa 1965; s. 130, cena 4 zł. Jest to usystematyzowane przedstawienie ogólnych uwag na temat umowy poczdamskiej oraz tych rozszerzeń polskich, które z niej wynikają, a które jeszcze nie zostały w całości zaspokojone.

Franciszek Ryska: PRAWO PAŃSTWA KONSTYTUCJA. KiW, Warszawa 1965; s. 72, cena 4 zł.

Włodzimierz Wesolowski: PRZEMIANY SPOŁECZNE W POLSCE LUDOWEJ. KiW, Warszawa 1965; s. 137, cena 7 zł.

B. M. Kiedrow: PRZEDMIOT I WIEŻ WZAJEMNA NAUK PRZYRODNICZYCH. Tłum. z rosyjskiego. KiW, Warszawa 1965; s. 400, cena 50 zł.

BELETRYSTYKA

Romain Rolland: DZIENNIK Z LAT WOJNY 1914-1919. MON. Warszawa 1965; s. 352, cena 25 zł. Dziennik jest zbiorem notatek i listów autora oraz wyciągów z artykułów prasowych, listów jego przyjaciół i wrogów z okresu pierwszej wojny światowej. Książka bardzo interesująca, z kartką wydania się niezwykle szlachetną sylwetką pisarza, walczącego konsekwentnie o pokój.

Władysław Machek: MOJE DWUDZIESTOLECIE. WL, Kraków 1965; s. 376, cena 35 zł.

Bogdan Madej: UCZTA. PIW, Warszawa 1965; s. 258, cena 15 zł. W książce tej narratorem jest nauczyciel wiejski, który przez ćwierć wieku uczestniczył w życiu głównego bohatera, w jego powikłanych sprawach osobistych, w jego zmaganiach z losem o osiągnięcie postawionego sobie celu.

Mikołaj Gogol: OPOWIADANIA. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 225, cena 10 zł.

Jurij Trifonow: PRAGNIENIE. Tłum. W. Bienkowska. PIW, Warszawa 1965; s. 420, cena 25 zł. Z wielką jasnością i prostotą autor ukazuje czytelnikowi dramatyczne wypadki rozgrywające się w pustyni przy budowie Kanalu Karańskiego.

Jacques D'Arbaud: STWÓRZĄC ZALAWĘ. Tłum. z prowansalskiego A. L. Czerny. WL, Kraków 1965; s. 107, cena 15 zł.

Jan Łysakowski: DOWÓDCA KOMPANII. MON, Warszawa 1965; s. 260, cena 14 zł. Jest to opowieść o wojsku z lat 1947-1959. Autor szczegółowo i prawdziwie maluje dzień powszedni w wojsku, szczerze przedstawiając błędy i cienie. Leon Przemyski: SZARY JAKOBYN. MON, Warszawa 1965; s. 288, cena 18 zł. „Szary jakoby” — Józef Kozłowski — bezimienny żołnierz rewolucji reprezentuje pokolenia walczących „za wolność Wasza i nasza” zarówno przeciw obcemu uciskowi, jak i rodzimeму wsteczniactwu.

OPRACOWANIA LITERACKIE
Henri Fluchere: SZEKSPIR DRAMATURG ELZBIETANSKI. PIW, Warszawa 1965; s. 400, cena 30 zł.

ATLASY, ALBUMY
TEATR WIELKI W WARSZAWIE. Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe; cena 150 zł.
W. Serafiński: SSAKI POLSKI. PZWS, Warszawa 1965; s. 103, cena 25 zł. Piękne barwne ilustracje.

KSIAŻKI POMOCCNICZE
H. Klejman: MASERY I LASERY. NOWE ZDOBYCZE ELEKTRONIKI. MON, Warszawa 1965; s. 196, cena 12 zł.

A. Miętka: ALGEBRA DLA TECHNIKÓW EKONOMICZNYCH. Cz. I. PWSZ, Warszawa 1965; cena 8 zł.

Zb. Orlik: FIZYKA DLA ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH. Cz. I. PWSZ, Warszawa 1965; cena 11 zł.

Leślaw Eustachiewicz: LITERATURA STAROPOLSKA DLA TECHNIKÓW. PWSZ, Warszawa 1965; cena 7 zł.

Elżbieta Jerschina: JEZYK NIEMIECKI DLA KLASY TECHNIKÓW EKONOMICZNYCH. PWSZ, Warszawa 1965; cena 10 zł.

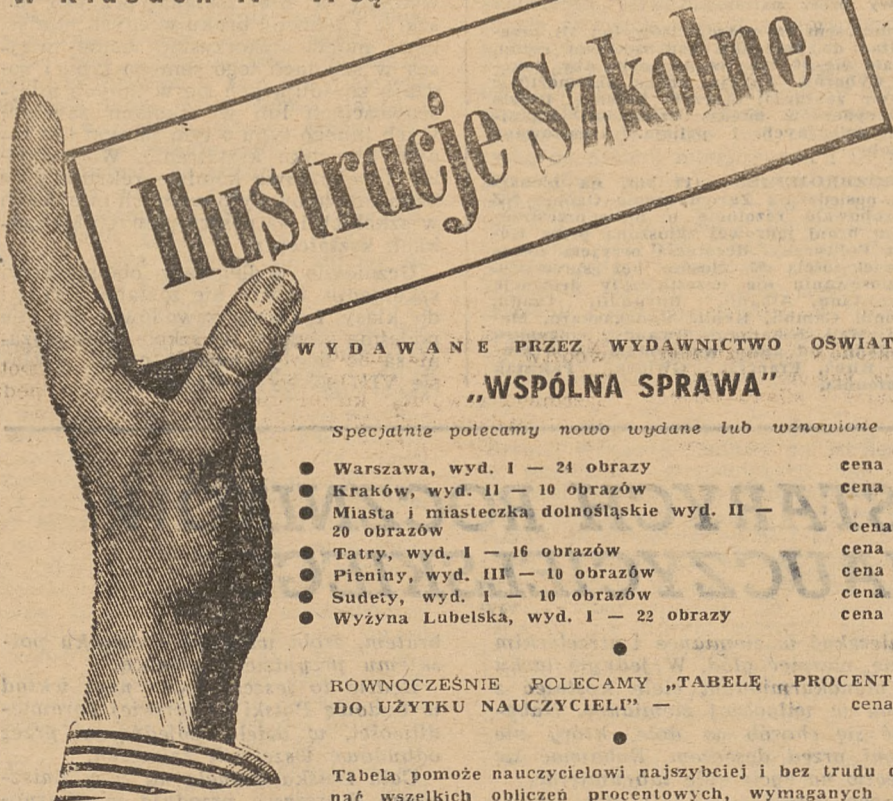
Stanisław Woroch: TECHNOLOGIA MALARSTWA. Cz. II dla kl. IV. WPLIS, Warszawa 1965; cena 17 zł.

ZOLNIERSKA RZECZ. ZBIOR PIESNI WOJSKOWYCH. MON, Warszawa 1965; s. 444, cena 26 zł.

Alfred Reszkiewicz: CORRECT YOUR ENGLISH. Cz. II. PZWS, Warszawa 1965; cena 7,50 zł.

Stefan Sekowski: NA WSZYSTKO JEST RADA. PZWS, Warszawa 1965; cena 12 zł.

NIEODZOWNĄ POMOCĄ PRZY NAUCZANIU GEOGRAFII POLSKI w klasach IV - VI są



WYDAWANE PRZEZ WYDAWNICTWO OŚWIATOWE „WSPÓLNA SPRAWA”

Specjalnie polecamy nowo wydane lub wznowione teki:

● Warszawa, wyd. I — 24 obrazy	cena 25 zł
● Kraków, wyd. II — 10 obrazów	cena 12 zł
● Miasta i miasteczka dolnośląskie wyd. II — 20 obrazów	cena 25 zł
● Tatry, wyd. I — 16 obrazów	cena 17 zł
● Pieniny, wyd. III — 10 obrazów	cena 14 zł
● Sudety, wyd. I — 10 obrazów	cena 12 zł
● Wyżyna Lubelska, wyd. I — 22 obrazy	cena 23 zł

RÓWNOCZEŚNIE POLECAMY „TABELĘ PROCENTOWĄ DO UŻYTKU NAUCZYCIELI” — cena 3 zł

Tabela pomoże nauczycielowi najszybciej i bez trudu dokonać wszelkich obliczeń procentowych, wymaganych przez władze szkolne w poszczególnych okresach sprawozdawczych.

ZAMÓWIENIA REALIZUJE KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA „WSPÓLNEJ SPRAWY” WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 28, ZA ZALICZENIEM POCZTOWYM. DO NABYCIA TAKŻE W KSIĘGARNIACH POWIATOWYCH I WOJEWÓDZKICH OGÓLNOASORTYMENTOWYCH „DOMU KSIĄŻKI”.

ROZWIĄZANIE KONIKÓWKI z nr 45

Piękne róże i życzenia dla nauczycieli w dniu Ich święta.

Nagrody książkowe — droga losowania — otrzymał następujący kol. kol.: Józef Golec — Sopot, Elżbieta Głazik — Wielki Miedromierz, Henryk Młynarczyk — Rzeszyca, Marian Ościk — Gidle, Stanisław Rapa — Lublin, Kazimierz Radoszko — Świebodzice, Stanisław Sobotko — Nowa Wieś Elcka, Franciszka Stancko — Poznań, Tadeusz Wronski — Kraków, Aurelia Zótkowska — Inowrocław.

Książki zostaną wysłane pocztą.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dzwonki szkolne elektryczne, podwórzowe, korytarzowe naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Rzemieślniczy Banasik. Katowice-Szopienice, Sienkiewicza 2. K-43-0

Korespondencyjne lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skr. 68.

Już dziś zapisz się na kurs języka esperanto, który opamięsz w ciągu 4 miesięcy. Kursy korespondencyjne prowadzi Zarząd Główny Polskiego Związku Esperantystów. Warszawa Nowy Świat 27, gdzie można również nabyć wydawnictwa esperancie. Kursy słuchowe prowadzi wszystkie oddziały PZE na terenie kraju. W Warszawie Oddział Warszawski, Nowy Świat 27, tel. 26-22-19. 1224-0

Pieczętki kauczukowe dla szkół w ciągu jednego dnia — wykonuje „PIONIER”, Warszawa, ul. Pańska 78. Prowincja za zaliczeniem pocztowym.